Nr. 25. We Lwowie, — Wtorek dnia 1. Lutego 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haassenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów d. 31. stycznia.

Najważniejsza w ostatnich dniach enuncjacja polityczna, tj. piątkowa mowa Salisburego w Izbie lordów, charakteryzuje najdosadniej położenie dzisiejsze. Pomimo pokojowego jej charakteru i oparcia się formalnego na traktacie berlińskim tak dalece, że nawet *Journal de St. Petersbourg* ją pochwalił — nie wywarła ona wpływu uspakajającego na umysły, nie mogące się wyswobodzić od przewidywanej konieczności wojennych zawikłań. Owszem, uczyniła ona sytuację niemal jeszcze chwiejniejszą, tem bardziej, że Churchill usprawiedliwiając swe cofnięcie się z gabinetu, odczytał list Salisburego z dnia 22. grudnia z. r., w którym premier angielski przedstawił polityczne położenie na kontynencie w bardzo czarnych barwach i przypuszczał możliwość bardzo rychłej wojny, do której i Anglia może być wciągniętą.

Sytuacja jest dziś wprawdzie mniej groźną, lecz bardzo łatwo stać się może znowu taką, jaką była przed miesiącem, a z głosów pism angielskich wątpić należy, czy wówczas ludność W. Brytanii dałaby słuszność małodusznym poglądom Churchilla na stanowisko Anglii.

Times potępia powody, które przytoczył Churchill na usprawiedliwienie swego ustąpienia, i zarzuca mu niesłychaną lekkomyślność w traktowaniu wielkich spraw narodowych. Churchill złożył dowód — mówi *Times* — że nie jest zdolnym do konsekwentnego myślenia i sądzenia.

Równie surowo krytykuje kanclerza skarbu *Standard*. „Zaspakaja on się małą prowincjonalną Anglią i cały naród wyda na niego sąd potępiający.“

Morningpost uznaje wprawdzie niektóre motywa Churchilla, lecz ubolewa, że wywołał w gabinecie swojem ustąpieniem niebezpieczne pęknięcie, któremu silna wola mogła była zapobiedz.

Daily Telegraph nie uznaje dostateczności powodów do ustąpienia, wszystkie zaś gladstonowskie i irlandzkie pisma pochwalają stanowczy krok Churchilla i przytoczone dziś powody tegoż.

Daily News i wszystkie pisma radykalne przewidują upadek gabinetu z powodu wniesionych projektów do ustaw dla Irlandji.

N. Fr. Presse patrzy się znowu dość ponuro na obecną sytuację polityczną. W artykule wstępnym numeru niedzielnego dowodzi, że oba ogniska niepokojów na Zachodzie i Wschodzie znowu zaczynają bardziej dymić. Lecz zdrowy rozum każe się tym trwogom opierać, bo „nie koniecznie musi się palić dlatego, że straże pożarne zbierają się i biegną“. Co do sprawy bułgarskiej czyni *N. Fr. Presse* te słuszną uwagę, że wszystko zależeć tam będzie od tego, o ile dadzą się pogodzić ze sobą pokojowe programy Rosji i Austrji.

Powołanie 72.000, lub — jak inne doniesienia mówią — 172.000 rezerw niemieckich pod broń, nie wygląda tak niewinnie, jak to nam telegrafowano. Pierwsze powołanie zebrać się ma już 8. lutego, poczem d. 21. lutego zostanie rozpuszczone i nastąpią powołania dalszych rezerw. Celem powołania jest tylko wćwiczenie ludzi do używania nowego karabinu repetjerowego, lecz z niespodziewanego przyspieszenia tych powołań wnoszą, że jest jakaś konieczność najspieszniejszego wprawienia rezerw do użycia nowej broni.

I sprawa baraków francuskich nie jest całkiem jasną. *Stassburger Post* dementuje wiadomość *Temps'a*, jakoby baraki były jedynie dla armii terytorjalnej przeznaczone, i wymieniwszy miejsca, przeznaczone na owe baraki, dowodzi, że idzie tu o wzmocnienie załóg wojskowych nad granicą i utworzenie formalnej linii strategicznej z charakterem zaczepnym.

Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się, jak wiadomo, dnia 22. lutego. Możemy więc jeszcze do tego czasu spodziewać się ciągle wojennych alarmów agitacyjnych, które trudno będzie rozróżnić od istotnych. Rząd niemiecki nagli zresztą, ażeby przyjść jak najprędzej do zwołania nowego parlamentu. Minister spraw wewnętrznych, Puttkammer, wydał świeżo rozporządzenie do naczelników powiatów, aby gdzie się okaże potrzeba ponownych wyborów, wyznaczyć termin ich już na 2. marca, czynność zaś sprawdzania ich ma być do 6. marca dokonaną. Wszystko jednem słowem ma się odbywać w przyspieszonem tempie, tak, aby świeżo wybrany parlament mógł się już zebrać 8. marca.

Wiener Tagblatt otrzymał sensacyjną wiadomość z Berlina, że berlińska „*Seehandlung*“ sprzedała w ostatnich dniach fundusze skarbu państwa w obligach na 60 milionów. Sprzedaż nastąpiła nie na giełdzie, lecz za pośrednictwem osobnego konsorcjum. Operację tę uważa *Tagblatt* jako finansowe przygotowanie do wojny.

Wiadomość tę czuć już z daleka manewrem giełdowo-wyborczym.

O austro-węgierskich konferencjach ministerjalnych wiadomo tylko tyle, że ministrowie węgierscy na dwa dni wybrali się do Wiednia; że d. 29. przed południem odbyła się u Taaffego wspólna konferencja w sprawach ugodowych; popołudniu zaś u Kalnokiego w sprawach landszturmowych, mianowicie co do mundurów i pokrycia kosztów. W popołudniowej brali udział także minister wojny i ministrowie obrony krajowej. Dalej, że wczoraj miał się odbyć dalszy ciąg tych konferencyj, ewentualnie pod przewodnictwem cesarza; wczoraj wieczór mieli ministrowie węgierscy opuścić Wiedeń. Wiadomości te są tak skąpe, iż chyba wnosić należy, że w sprawach ugodowych nie doszło jeszcze do porozumienia. Zresztą, co zrobiono, i czy to prawda, że rząd węgierski przechodzi na stanowisko p. Dunajewskiego w sprawie naftowej w zamian za ustępstwa co do podatku gorzelanego, dowiemy się niebawem, gdyż na dzisiejszem posiedzeniu austrjackiej komisji ugodowej rząd da wyjaśnienia, jeżeli coś stałego umówiono z rządem węgierskim.

Organ Tiszy *Nemzet* w artykule, poświęconym podróży ministrów węgierskich do Wiednia, pisze: „Nie będzie to winą Węgrów, jeżeli i tym razem nie przyjdzie do ugody, której też Węgrzy pragną, wiedząc dobrze, iż zerwanie Związku celowego z Austrją byłoby wielkiem wstrząśnieniem nietylko na polu ekonomicznem, ale i na polu zewnętrznej polityki. Rząd austrjacki połączył się z węgierskim w życzeniu, aby usunąć tylko najjaskrawsze wadliwości ugody, a zresztą jeno ją przedłużyć, ale większość austrjacka oparła się i zepchnęła rząd z pierwotnego stanowiska. Austrja niestety naśladuje to, co się przed 10 laty tam działo; a srodze się to zemściło na ówczesnem stronnictwie rządowem; czyżby ówczesna nauka poszła w las u rządu dzisiejszego? Rząd węgierski właśnie dlatego, że ma silne stronnictwo za sobą, tem mniej może czynić ustępstw niż austrjacki, któryby przecie powinien stanowczo wystąpić wobec swojej większości.“

Nemzet straszy więc jak i *Pester Lloyd*, tylko w tonie godniejszym, — wszelako strachy te nikogo w Austrji nie przerażą. Dyktatów węgierskich nikt nie usłucha.

Słowieńskie „Towarzystwo szkolne św. Cyryla i Metodego“, którego celem jest wspierać słowieńskie szkoły ludowe na kresach od Niemców w Karyntji i dolnej Styrji, tudzież od Włochów na Wybrzeżu, rozwija się świetnie. W ubiegłym roku zebrało ze składek 10.000 złr.

Według doniesień z Pesztu d. 29. b. m. zanosiło się tam na rozruchy robotnicze. Z powodu odrzucenia podania robotników o utworzenie „związku dla budowania domów“ przez komisję finansową Rady miejskiej, otrzymali członkowie jej, którzy za odrzuceniem głosowali, listy z wezwaniem do robienia testamentów. Podobne pogróżki otrzymali także wyżsi urzednicy rządowi. Listy te są pisane poprawnie po niemiecku i noszą podpis „komitet wykonawczy.“ Ma to być sprawka anarchistów. Wczoraj miało się odbyć zgromadzenie robotników, policja spodziewała się rozruchów i poczyniła zarządzenia.

Daily News kompromitnje się senzacyjnemi kaczkami dziennikarskiemi. Dopiero co przeraziła świat wiadomością o nocie Bismarka do rządu francuskiego z żądaniem wyjaśnień co do zbrojeń — i już puszcza nową kaczkę jeszcze potworniejszą. Oto donosi ni mniej ni więcej, tylko że car bawił w czasie około Bożego narodzenia w najściślejszem incognito przez kilka dni w Paryżu i ukrywał się w domu jednego z majętnych Rosjan przy Polach Elizejskich. W czasie tym znosił się car z politycznemi osobistościami Francji, poczem wyjechał do Szwajcarji, lecz znowu powraca i uda się do carowej do Nizzy.

Ta ostatnia zapowiedź kompromituje rzecz do reszty, bo carowa wybierała się wprawdzie do Nizzy, lecz dotychczas jeszcze nie wyjechała a podobno i całkiem nie wyjedzie.

Köln. Ztg., która chwyciła organ angielski na tej kaczce, donosi ze swej strony, że car nosi się z planem wyjazdu „do Europy“ zaraz na wiosnę z całą swą rodziną, i że w tym celu porozumiano się już z zarządami odnośnych kolei austrjackich i niemieckich.

Pester Lloyd potwierdza, że niebawem przyjść mają do skutku odwiedziny króla Milana na dworze rumuńskim, i że wiadomość tę przyjmują we wszystkich kołach serbskich z wielką radością, gdyż przypisują jej ważne następstwa polityczne.

Sprawa bułgarska.

Jeszcze nie ma żadnej wiadomości o zebraniu się i obradach konferencji dyplomatycznej w Konstantynopolu, a już zaczynają blednąć nadzieje pokojowego rozwiązania kwestji bułgarskiej. Nie będzie bowiem rzeczą łatwą pogodzić programy rejencji bułgarskiej a rządu rosyjskiego co do następstwa kroków, które przedsięwziąć należy. Rejencja tak mówi: zaraz po powrocie deputacji do kraju zwołać wielkie sobranie; do rąk jego złoży rejencja swą władzę, a sobranie powoła do steru ministerstwo koalicyjne, dopiero potem sobranie się rozwiąże i rozpisane zostaną nowe wybory. To jest — jak zapewnia *Times*, ostatnie słowo Bułgarji.

Rosyjski program jest zaś taki: najprzód zmiana rejencji w duchu rosyjskim, poczem Rosja cofnie kandydaturę ks. Mingrelskiego; dalej nastąpi rozwiązanie wielkiego sobrania i wybór nowego; nowemu sobraniu przedstawi Rosja innego kandydata, prawdopodobnie ks. Leuchtenberskiego, któryby także został gubernatorem wschodniej Rumelii. Między tekami ministerjalnemi rezerwuje Rosja ministerstwo wojny dla jenerała rosyjskiego, toż samo zastrzega sobie mianowanie wyższych wojskowych i zaopatrzenie armii bułgarskiej w oficerów.

Czy te dwa programy dadzą się pogodzić? Zdaje się, że nie, a to tem bardziej, że miedzy ludnością bułgarską nie objawia się skłonność istotnie pojednawcza ku Rosji.

N. fr. Presse zapewnia, że Kalczew oświadczy Porcie, iż powołanie Cankowa do gabinetu bynajmniej nie przyczyni się do utrzymania spokoju i porządku w Bułgarji. Jeżeli Turcja nie zmieni teraźniejszej postawy swojej, w takim razie rejencja nie bierze na siebie odpowiedzialności za utrzymanie spokoju i porządku w kraju, a także Bułgarzy macedońscy nie pozostaną wówczas bezczynni.

Z Berlina zaś donoszą, iż rokowania w sprawie bułgarskiej utknęły głównie z tego powodu, że rejencja żąda, aby Rosja jeszcze przed jej ustąpieniem cofnęła kandydaturę Mingrelczyka. Rosja zaś nie chce w tej sprawie traktować, uważając rejencję za nieprawną.

Co do kandydatury ks. Mingrelskiego panuje w ogóle wielka niepewność.

Z Londynu donoszą:

Porta zawiadomiła ambasadorów i ajenta Bułgarji Wulkowicza, że skoro tylko rejencja ustąpi, oświadczy się Rosja za ks. Leuchtenberskim jako stanowczym swym kandydatem i umocuje w Sofji swego dyplomatycznego zastępce prawdopodobnie w osobie księcia Kantakuzena. Z Sofii tymczasem nadszedł pod dniem 28. b. m. telegram, zapewniający, że w instrukcji rządowej, jaką otrzymał Nelidow, co do załatwienia kwestji bułgarskiej na konferencji ambasadorów w Konstantynopolu, utrzymuje Giers przedewszystkiem kandydaturę ks. Mingrelskiego. Dopiero, gdyby się i nowo wybrać się mające sobranie oświadczyło przeciw Mingrelczykowi, mógłby być ks. Leuchtenberski zaproponowanym.

Pol. Corr. donosi z kompetentnych sfer z Konstantynopola, że pogłoski, ponawiające się w prasie angielskiej, jakoby Porta przedsiębrała jakieś ewentualne kroki militarne przeciw Bułgarji, ażeby obalić rejencję i poruczyć rządy Cankowowi, nie mają najmniejszej podstawy. Porta ani myśli o tem, czeka przeciwnie z całą cierpliwością na wynik pokojowego rozwikłania sprawy bułgarskiej, które uważa za możliwe. Tożsamo bezpodstawnemi są wszelkie wiadomości o jakiemś turecko-czarnogórskiem przymierzu. Turcja wyniera się ogólnie aliansów z jakiemkolwiek mocarstwem.

Z Sofii donoszą, że poddany rosyjski Nabokow, który jak wiadomo urządził bunt w Burgas, został w Rumelii na śmierć skazany. Rząd bułgarski podał wyrok ten do wiadomości jeneralnego konsula francuskiego z prośbą o udzielenie go rządowi rosyjskiemu.

Nesawisima Bolgaria dowiaduje się, że bułgarscy zbiegowie polityczni w Bukareszcie weszli w porozumienie z emigrantami w Konstantynopolu, ażeby wspólnemi siłami zorganizować powstanie we Wschodniej Rumelii.

Wiedeński korespondent *Timesa* podaje niektóre charakterystyczne szczegóły z podróży deputacji bułgarskiej po dworach europejskich. W Berlinie miał się hr. Herbert Bismark odezwać do deputacji w te słowa: „Myśmy uważali wasz spór z Rosją zawsze jako domowy“. „Zapewne — odrzekł na to Stoiłów — ale jeżeli teściowa po domu burmistrzuje, to spór domowy może łatwo doprowadzić do rozwodu.“

W Berlinie przestrzegano zresztą członków deputacji przed wszelkiemi komunikatami do dzienników i czuwano policyjnie nad każdym ich krokiem. Z przyjęcia w Anglii byli deputaci nadzwyczaj zadowoleni; nadskakiwano im, lecz mimo to pożyczki nie mogli zawrzeć. Udało im sie to dopiero w Paryżu, gdzie zakontraktowali pożyczkę 25-miljonową, dawszy w zastaw dochody z linij kolejowych, które są obecnie w budowie. Zresztą pozyskali sobie członkowie deputacji między innemi deputowanego Clemenceau, który dotąd był dla sprawy bułgarskiej bardzo obojętnym.

Usposobienie ludności bułgarskiej charakteryzuje między innemi ta okoliczność, że *Nesaw. Bolg.* uważa za stosowne proponować właśnie teraz, ażeby z bułgarskiego rytuału kościelnego wyrzucić modlitwę za cara i jego rodzinę.

Po sejmie.

IV.

(Sprawa indemnizacyjna. — Składy warrantowe).

Pozostały niezbanemi motywa, dla których podniesiono z łona prawicy żądanie, ażeby się sejm upomniał u rządu o ostateczne przeprowadzenie ugody indemnizacyjnej. Już w chwili, gdy wniosek ów przez hr. Alfreda Potockiego został postawionym, wskazaliśmy, że nic sie nie zmieniło w składzie Rady państwa i w stosunku rządu do stronnictw tejże, ażeby można liczyć na skuteczność takiego wezwania. Niemieckie frakcje konserwatywne w Izbie posłów, t. j. te, które się z delegacją polską na wspólnym terenie politycznym spotykają, są właśnie projektowi ugody z r. 1882 przeciwne. Uważaliśmy więc stawianie rezolucji do rządu w tym względzie za bezcelowe, a nadto i z tego powodu za niepotrzebne, że nas projekt ugody z roku 1882 nie zadowalnia.

Sejm jednakże przystąpił do załatwienia tej sprawy. Dzięki atoli komisji budżetowej, a raczej sprawozdawcy p. Chrzanowskiemu, przyjęła sprawa indemnizacyjna w uchwałach sejmu odmienny charakter. Poseł Chrzanowski, odznaczający się tem, że z obywatelskiego i poselskiego stanowiska swego zazwyczaj bez ogródki opinie swe wypowiada, dołączył do proponowanej przez hr. Potockiego rezolucji drugi punkt i przytoczył w sprawozdaniu swem objaśnienia i motywa, które krzywdę, wyrządzoną krajowi w sprawie indemnizacyjnej niedbalstwem władz rządowych, dosadnie przypominają i formułują uroczyste zastrzeżenie przeciwko pretensji rządu, jakoby kraj był obowiązany do zwracania skarbowi państwa dopłat, zaliczek lub zasiłków, które dawał funduszom indemnizacyjnym galicyjskim.

Kto chce znać źródło niemocy, paraliżującej każdy krok gospodarstwa krajowego, ten musi w ogóle przypatrzyć się bliżej olbrzymim cyfrom sprawy indemnizacyjnej. Patent cesarski z 17. kwietnia 1848 r. zniósł stosunki poddańcze, nie mówiąc nic wcale o obowiązku kraju do spłacenia poszkodowanych tem zniesieniem właścicieli ziemskich. Tymczasem uregulowano później spłatę indemnizacji w ten sposób, że ograniczono dopłatę ze skarbu państwa do kwoty 2.625.000 zł. rocznie, a resztę kazano uiszczać wszystkim mieszkańcom Galicji w formie dodatku do podatków stałych.

Ten dodatek — oto zmora, ciążąca na jedynem źródle dochodów funduszu krajowego, i to w ten sposób, że mu połowę ich pożera. A zmora ta ciążyć ma jeszcze przez lat dwanaście na kraju, t. j. do lipca 1898 roku. Po koniec r. 1885 zapłacił już kraj z tego tytułu blisko 85 i pół milionów zł. w. a., skarb państwa ze swej strony zapłacił przeszło 83 milionów zł. w. a. Łącznie więc uiszczono już po koniec r. 1885, na procenta i umorzenie obligacyj indemnizacyjnych 172.449.809 zł. w. a. — a przecież to jeszcze nie wszystko! Wedle przybliżonego obliczenia, począwszy od 1. stycznia 1886 aż do zupełnego umorzenia wszystkich obligacyj indemnizacyjnych, wypadnie jeszcze niścić około 70 i pół milionów, z których na kraj wypadnie blisko 38 i pół milionów! Oto rozmiar tej zmory, która ma jeszcze kraj przez lat dwanaście dusić...

Od pierwszej chwili konstytucyjnego życia myślała i myśli reprezentacja kraju nad ulżeniem tego ciężaru — i nadaremnie. Rząd przystępował do sejmu już dwa razy z propozycjami ugody i przeniesienia zarządu funduszu indemnizacyjnego na kraj, w r. 1868 i 1882 — lecz zawsze dołączał chimeryczny, na patentach cesarskich wcale nie oparty pogląd, że to co dał, co daje, i co ma jeszcze dawać ze skarbu państwa, to są tylko zaliczki, które mu kraj zwrócić jest obowiązany, czyli inaczej mówiąc: występuje z pretensją do ewentualnego zwrotu 115 miljonów, gdyż tyle wyniosą dopłaty ze skarbu państwa aż do całkowitego umorzenia indemnizacji. Przeciw tej potwornej pretensji protestował sejm zawsze, lecz brak było tego protestu w ostatnim wniosku p. Alfreda Potockiego. Dopiero sprawozdawca p. Chrzanowski uzupełnił go protestem, i z tym zasadniczym poglądem sejmu na sprawę indemnizacyjną stał się on dopiero uchwałą sejmu.

Przyjęcie ugody z r. 1882 nie przyniosłoby na razie żadnej ulgi w obciążeniu kraju, inicjatorowie wniosku godzą się jednak na nią z tej przyczyny, iż pociągnęłaby ona za sobą oddanie krajowi zarządu funduszami indemnizacyjnemi, a wówczas zdołałby sejm uporządkować łatwiej finanse krajowe, zdołałby, przeprowadziwszy konwersję będących jeszcze w obiegu obligacyj indemnizacyjnych i rozłożywszy na dłuższy czas ciężar ich spłacenia, sprostać suadniej niezbędnym wydatkom na meljoracje, szkoły, przemysł itp.

I to jest najistotniejszy powód żądania, ażeby rząd doprowadził do końca nawet niekorzystną dla nas ugodę — bo sama ugoda i potworne pretensje skarbu państwa do zwrotu zaliczek, nie necą nas wcale.

2

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

Szczególna rzecz, ten wedle wszelkiego podobieństwa opój i włóczęga, życiem jakiemś rozpasanem czy nieszczęśliwem zniszczony, ogólnemi rysami twarzy, zawczasu zestarzałej, przypominał dziwnie p. Atanazego. Byli obaj jednego wzrostu, jednej barwy oczu i włosów, a usta ich kształtów podobnych — miały wyraz, wielce do siebie zbliżony. Było to tak uderzającem, że p. Atanazy zrazu się nie mógł wstrzymać od małej oznaki zniecierpliwienia, lecz wnet grzeczną swą i zimną odzyskał obojętność.

Takiż sam wąs blond, spuścisty, u przybylca nieforemnie poskręcany, zdobił ich obu.

Pomimo zszarzania i znikczemnienia nieznajomy miał jeszcze w sobie coś szlachetniejszego, niż podobne włóczęgi, a nieco teatralne ruchy jego — jeszcze to uwydatniały.

Przybysz wchodził pokornie i nadzwyczaj nieśmiało, oglądając się po pokoju, a potem, głowę podniósłszy, z wymuszonym uśmiechem począł zbliżać się do stojącego wśród pokoiku p. Atanazego.

Strój, również jak twarz i ruchy, zwracały na niego oczy. Poczynając od kapelusza, cylindra najstraszliwiej zniszczonego, tak, że gdzieniegdzie papier z niego wyglądał, ubranie całe było zarazem niby salonowe, a w istocie jakby z desek teatralnych zapożyczone.

Na szyi wyschłej, kościstej, żyłami i muszkułami nabrzmiałemi oplecionej, w sznur zwinięta i podarta chustka czarna, węzłem wykręcona nad prawe ramie, nie okrywała jej całej. Pomiedzy nią a kołnierzem kamizelki pomarszczoną widać było skórę. Zapięty zresztą starannie, choć guzików brakło krótkiemu surducikowi, odziany był jakby nieswojemi sukniami. Rękawy surduta krótkie, dozwalały widzieć ręce drobne, chude, zbrukane i podrapane... ale niezawodnie piękne niegdyś. Dziś poogryzane do krwi paznogcie, zgrubniała skóra, poranione palce... chować je zmuszały... Do kapelusza, surduta i do całego ubrania, miękkie, powykrzywiane buty stare były doskonale dobrane.

Parę rękawiczek podartych trzymał w ręku, a z kieszeni wyglądała ogromna chusta kolorowa, nie mogąca się w niej pomieścić.

Na piersi z lewej strony wydęta kieszeń, na której odpiętnowany był gruby pugilares, znamionowała człowieka, chodzącego za — interesami.

P. Atanazy, domyślając się, o co chodziło przybywającemu, już sięgał do kieszeni, gdy z ukłonem, wielce manierowanym, i uśmiechem do wykrzywienia podobnym, powitawszy go, przybyły zapytał głosem ochrypłym, który kaszlem się oczyścić starał:

— Wszak mam honor mówić z panem Atanazym... dziedzicem Długowoli.

— Tak jest — odparł zagadnięty, domyślając się, że imię jego wyczytać musiał na tablicy hotelowej; — tak jest... ale czego pan chcesz? nie mam czasu,

Odprostował się pytający, i dobywszy chustkę, otarł nią twarz szybko.

— Szkoda, przepraszam pana — odęzwał się, — alebym prosił o pozwolenie na rozmowę o bardzo ważnym dla mnie interesie...

— Interesie? — podchwycił p. Atanazy. — Ale jakiż pan możesz mieć interes do mnie?

— To się da widzieć, jeżeli pan zechcesz pozwolić... — rzekł nieznajomy, ślinę, cisnącą mu się do ust, przełykając, i napróżno starając się głos podnieść, który mu w gardle zamierał.

Atanazy, widoku nędzy i spodlenia człowieka znieść nie mogący, odparł nieco niecierpliwie:

— Interesu łatwo sie zresztą domyśleć!...

— O! nie! — potrząsając głową, smutnie wyjąknął przybyły, — o! nie!

Chcąc go przekonać, iż się nie omylił, pan Atanazy dobył guldena i rękę z nim wyciągnął ku nieznajomemu.

Spojrzawszy na niego wzrokiem melancholicznym, cofnął się ku drzwiom gość, którego nawet w tej odległości mocno wódką czuć było, i potrząsnął głową.

Atanazy stanął, nadzwyczaj zdziwiony, ale trzymał w ręce wyciągniętej guldena, kusząc nim biednego człowieka, który się zwolna ku drzwiom usuwał.

— Słowo honoru — rzekł w końcu — że ja go teraz wziąć od pana nie mogę. Naprzód, że nigdy nie byłem i nie jestem żebrakiem, choć się to może wydać komu możliwem z powodu garderoby... powtóre... powtóre, że ja pana o rozmowę błagam.. proszę... nie w innym celu, tylko dla rozwiązania pewnych... pewnych... jakby to powiedzieć? wątpliwości... trudności... nie wiem... Wiele mi na tem zależy, inaczejbym pana nie trudził.

Pan Atanazy z powodu obrzydliwego zapachu gorzałki chusteczkę batystową, uperfumowaną *verreiną*, dobył i niósł do nosa, gdy zobaczwszy to, gość dodał:

— Pan może myśli, że ja się zalewam wódczyskiem? Jako żywo! Z powodu choroby doktor mi nakazał płókanie. Płóczę, panie, słowo honoru, płóczę...

Oryginalna postać postulanta podbudziła wreszcie pana Atanazego ciekawość.

— Przyjdź waćpan jutro rano — rzekł żywo — ale przygotuj się do tego, abyś mnie nie nudził długo, nie mam czasu...

Gość, usłyszawszy to, złożył ręce i podniósł je do góry, potem prawą pocałował i z tym odciskiem całusa ku panu Atanazemu wyciągnął. Skłonił się, otworzył drwi i wyszedł zwolna krokiem majestatycznym.

Atanazy patrzył za odchodzącym, gniewny niemal, bo coraz większe widział podobieństwo pomiędzy brudnym włóczęgą a sobą. Nadzwyczaj mu była przykrą myśl, że inni też będą musieli uczynić toż samo spostrzeżenie. W tej chwili wchodzącego do pokoju służącego zagadnął:

— Cóż to za żebraka puściliście tutaj? Musi to być miejscowy, wasz, znany wam włóczęga?

— Uchowaj Boże! — odparł kelner, — tu go nikt nie zna; ja też nie wiem, kto on taki, ale o tem upewnić mogę, że go nie widywałem...

Godzina była spóźniona, jak się pokazało, i pan Atanazy zamiast zwiedzać miasto musiał się ubierać na śniadanie. Wieczorny obiad modą francuską zajął tyle czasu, iż zaledwie zdążył na teatr, na którym grała naówczas Modrzejewska. Wśród tych zajęć, które go żywo zaprzątały, pan Atanazy zupełnie zapomniał o porannym żebraku i, gdy nazajutrz rano, niewpuszczony do niego, dobijać się zaczął gwałtownie i uparcie przy drzwiach czekał, dopiero go sobie przypomniawszy, rozkazał wprowadzić do saloniku, wychodząc do niego.

Nieznajomy ubrany był, jak dnia poprzedzającego, w dodatku miał tylko z powodu dnia pochmurnego stary i połatany okrutnym sposobem parasol. Służył on mu za laskę.

— Słucham pana — odezwał się, postępując ku niemu Atanazy.

— Bardzom panu wdzięczny — rzekł, pokaszlując, gość, który mimo rannej godziny już mocno cuchnął spirytusem, buchającym od niego; Atanazy mimowoli się cofnął.

(C. d. n.).

Lecz tu otwiera się batalia z rządem i stronnictwami w Radzie państwa, a tam nie mają wcale ani zrozumienia ani dość dobrej woli, ażeby sprawę z korzyścią dla nas załatwić.

My zaś mamy jeszcze jednę sprawę sejmową podnieść, ażeby nie utonęła w koszu zapomnienia, nazywającym się poleceniem do Wydziału krajowego. Do takiego kosza wrzuconą została omawiana już wielokrotnie sprawa rolniczych składów warrantowych.

Dokonywająca się właśnie znaczna oscylacja w cenach zbożowych, jest najwymowniejszem *memento*, ażeby myśli założenia składów nie porzucano. Takie instytucje jak np. bank rolniczy są zbyt słabe i zbyt dyletanckie, ażeby mogły ochronić rolnika od strat, na które wskutek zupełnego rozluzowania się i wypaczenia dawniejszego handlu zbożowego jest narażony. Tylko potężne składy, stojące pod gwarancją i kontrolą kraju, mogą tu przynieść pomoc wyzyskiwanym w błąd wprowadzanym rolnikom, tylko one mogą na zdrowe tory wprowadzić kredyt rolniczy. Wydział krajowy miał wprawdzie już przeszłego roku polecenie od sejmu, ażeby się starał składy warrantowe w życie wprowadzić. Przepuszczono też sprawę tę *lege artis* przez filtra rozmaitych instytucyj, lecz wrócono przed sejm z próżnemi rękami. Komisja gospodarstwa krajowego przysłała więc i tego roku przed sejm z wnioskiem, ażeby Wydział krajowy ponownie sprawą składów warrantowych się zajął i czynił dalsze starania celem wprowadzenia ich w życie. Oby bóstwo energii i praktycznego zmysłu przyświecało krokom Wydziału krajowego na drodze do składów!

Z Rady państwa.

Winniśmy uzupełnić nasze doniesienie o piątkowem posiedzeniu Izby posłów.

P. Serwatowski otrzymał urlop na miesiąc; p. Bartoszewski jest chory.

Wniosek rządowy względem kredytu dodatkowego na r. 1886 na sprawienie nowych przedmiotów wojskowych w miejsce tych, które w Stryju zgorzały, odesłano do komisji budżetowej (która go poruczyła p. Machalskiemu).

P. Lienbacher motywował swój wniosek względem wydania nowej regulatywy dla kas oszczędności, wskazując na wzrost tych kas od początku bież. stulecia. Regulatywę z r. 1844 należy we wielu punktach zmienić. Trzeba uregulować granicę wkładek, która w każdej kasie oszczędności jest inną. Stopa procentowa powinna być niższą od pospolitej. Trzeba zniżyć procent, jaki kasa pobiera na pokrycie swoich wydatków, a na to wystarczy 1, a nawet pół procentu; dalej trzeba też zniżyć ogółem koszta, połączone z pożyczką, które gdzieniegdzie na 500 zł. wynoszą 50 zł. Trzeba uregulować sposób użycia nadwyżek, tak aby je rozdawano nietylko na cele tej miejscowości, w której się kasa znajduje, ale aby także uczestnicy kasy, a przedewszystkiem wierzyciele hipoteczni mieli udział w tych nadwyżkach. Należy dalej wkładki jak najlepiej ubezpieczyć, co obecnie się nie wszędzie dzieje.

Na oprysklliwą interpelację Magga do przewodniczącego komisji dla scharschmidowskiego wniosku o języku państwowym, p. Hohenwarta: czy myśli komisję tę corychlej zwołać i postarać się, aby bez przerwy pracując swoje zadanie ukończyła? — odparł hr. Hohenwart, że jeszcze wielu członków nie przybyło; komisja będzie szczerze pracować, o ile członkowie jej nie są w innych także komisjach zajęci; zresztą żaden przewodniczący nie podejmie się wpływania na komisję, a ci, którzy rzeczywiście pragną dobra sprawy, najlepiej uczynią, jeżeli na komisję napierać nie będą.

Karczemną interpelację p. Knotza do rządu możemy z pogardą pominąć.

Rządowy projekt ustawy o wyrównaniu podatku gruntowego według wyników postępowania reklamacyjnego, stanowi, że podatników należy w toku r. 1887. zawiadomić, ile w r. 1881. i 1882. zadużo albo zamało zapłacili. Za podstawę wyrównania należy brać te kwoty podatkowe, które w okręgu podatkowym faktycznie rozpisano, wyjąwszy wtedy, gdy ulgi z powodu zmiany posiadacza ustały. W tym razie należy za podstawę brać tę kwotę, którąby w r. 1883. przypadła, gdyby ulga jeszcze istniała. Wyrównanie niema miejsca co do tych realności, które drogą egzekucyjnej licytacji w nowe ręce przeszły. Zwroty nadwyżek należy albo wypłacić albo zapisać. Dopłaty ze strony podatników należy, o ile 25 prct. podatku na r. 1887. nie przewyższają, ściągać wraz z tym podatkiem i w przeznaczonych dla niego terminach.

W Kole polskiem doniósł p. Jaworski, że p. Grocholski z początkiem lutego przybędzie.

Klub czeski wybrał na miejsce dr Szroma pierwszym zastępcą prezesa hr. Ryszarda Clam-Martinica, a drugim p. Meżnika (z Morawy).

Klub niemiecki przygotowuje projekt ustawy, surowo zakazującej osiedlania się w Austrji żydom obcym; a p. Schönerer ma w tejże sprawie wnieść petycję, skierowaną głównie przeciw żydom rosyjskim, którą między innymi podpisało 26 posłów sejmowych styryjskich i dolnoaustrjackich.

W sprawie wykupna gruntów pod kolej Lwów-Rawa

otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Powróciwszy po dłuższej nieobecności do Lwowa, znalazłem na biurku mojem dwa numera, tj. nr. 10. i 18. *Dziennika Polskiego*, a w nich dwa artykuły — sprawie budowy kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów) poświęcone. Artykuły te najeżone ogólnikowemi a wręcz fałszywemi oskarżeniami — wzywają biedny narodek galicyjski — by się zerwał do wspólnej obrony i odparł zwycięzko grabieżcze zagony przedsiębiorstwa budowy rzeczonej kolei.

Jako kierownik tego przedsiębiorstwa — widzę się zmuszonym odeprzeć tę smutną napaść — a mam nadzieję, że szanowny Pan — pomny zasady: *audiatur et altera pars* — nie odmówisz niniejszemu sprostowaniu gościnności, o którą uprzejmie proszę w łamach szanownego czasopisma Swego.

Na tych wszystkich tak licznych a tak ciężkich, poczynionych nam zarzutach — jakobyśmy przy wykupnie gruntów — dotyczących właścicieli wyzyskiwali i krzywdzili — nie ma ani jednego słowa prawdy — i myśmy z pewnością nie dali choćby najlżejszego, godziwego powodu do tej smutnej napaści. Bo jeżeli tu i owdzie śmiesznie wygórowanym pretensjom mimo groźb później dokonanych nie chcieliśmy zadość uczynić; jeżeliśmy np. właścicielowi Zarzyszcza, który kupił takowe, płacąc za morg wraz z propinacją po 34 zł., nie chcieli za grunta pod kolej potrzebne (przeważnie liche podmokłe piachy), których przeciętna katastralna wartość jednego morga wynosi 19·60 zł., dać żądanych od morga 600 zł., to w tem chyba trudno dopatrzeć wyzyskiwania z naszej strony.

Poczęły się tedy wichrzenia na przestrzeni i poczęły się sypać korespondencje i artykuły, a zażartość tychże tem bardziej się wzmagała im tłumniej włościanie się do nas cisnęli — dla zawierania kontraktów sprzedaży.

Wykupno rozpoczęliśmy w powiecie lwowskim 12. grudnia z. r., później nieco w powiecie żółkiewskim, a zaś dopiero 3. b. m. w powiecie rawskim. Obecnie potrzebne są grunta w powiecie lwowskim tak dobrze, jak wszystkie, a w powiatach żółkiewskim i rawskim od większej połowy włościan wykupione. W ogóle na 3.200 interesentów, zgodziło się z nami w tak krótkim czasie w drodze dobrowolnej ugody blisko 2.000; z pozostałej zaś liczby przypada większa połowa na właścicieli obdłużonych i niewłasnowolnych, których grunta sądowego szacowania wymagają.

Ktokolwiek ma o trudnościach wykupna gruntów pod koleje choćby najmniejsze wyobrażenie, musi — nie znając nawet szczegółów płaconych przez nas cen — przyjść do przeświadczenia, że tak kolosalny postęp wykupna w drodze dobrowolnej ugody, w tak krótkim czasie i mimo wszelkich wichrzeń, tylko przez płacenie wygórowanie wysokich cen, mógł być osiągniętym.

Te tłumy włościan cisnących się do nas ze sprzedażą swych gruntów na całej przestrzeni — i ta okoliczność, że w powiecie lwowskim nie ma ani jednego rekursu przeciw sądowej detaksacji, to najlepsze i jedynie prawdziwe świadectwo naszego postępowania, zadające kłam miotanym na nas oszczerstwom.

Wprawdzie autorowie dotyczących artykułów mówią o „licznie“ i o „gremialnie“ wniesionych rekursach przeciw sądowej detaksacji, ale w tem nie ma ani jednego słowa prawdy, gdyż powtarzam, rekursu nie ma ani jednego.

Na tem mógłbym poprzestać, by jednak zapobiedz wszelkim wątpliwościom muszę wejść i w szczegóły czynionych nam zarzutów.

Najprzód tedy zauważyć muszę, że o wyzyskiwaniu właścicieli gruntów — przy wykupnie gruntów pod koleje — w ogóle i zasadniczo mowy być nie może, bo tu jak długo obecne ustawy dotyczące obowiązują, zawsze i jedynie tylko strona wykupująca była, jest i będzie wyzyskiwaną; ona bowiem ma niejako nóż na gardle, bo musi bądź co bądź w pewnym, a zwykle krótkim czasie całego kupna dokonać.

A i detaksacja sądowa dopiero uzyskana, bynajmniej nie znosi, ale tylko łagodzi konsekwencje tego przymusowego położenia strony wykupującej. Jestem dalekim od robienia stąd choćby najlżejszego zarzutu dotyczącym panom rzeczoznawcom, ale tak się rzecz miała i przy detaksacji gruntów w powiecie lwowskim, czego najlepszy dowód w tem leży, iż przeciw tej detaksacji nie było ani jednego rekursu.

Jeżeli autor artykułu „Obrona własności“ podnosi, że detaksacja sądowa wypadła niżej cen, pierwotnie przez nas włościanom ofiarowanych, to najprzód zapytać go muszę, czego mimo to na nas uderza? a jeśli się temu dziwi i tego nie rozumie, to mu powiem, że próbując wykupna najprzód w drodze dobrowolnej ugody, ofiarujemy zawsze ceny tak wysokie, jakich — myślimy — sądowi rzeczoznawcy żadną miarą przyznać nie mogą, a czynimy to, pominąwszy względy techniczne i inne, dlatego, bo wiemy dobrze, iż by to było prawdziwem żniwem dla wichrzycieli-spekulantów, gdyby choć w jednym wypadku detaksacja sądowa wypadła wyżej tych cen, przez nas ofiarowanych.

W Rzęśnie Polskiej, gdzie — wbrew twierdzeniu korespondentów — wcale ogrodów nie bierzemy, ofiarowaliśmy wraz z przeszkodami za role po 352 złr., a za pastwisko po 160 złr. od morga, potrzebowaliśmy bowiem tu dość pilno gruntów. Komisja sądowa oszacowała wraz z przeszkodami najlepsze ze zajętych ról na 288 złr. od morga (czyli po 18 centów a nie po 10, jak twierdził korespondent); a zaś pastwisko na 60 złr. od morga. Obliczyć nie trudno, ile włościanie Rzęsny Polskiej, obałamuceni przez wichrzycieli, na tem stracili, a jednak i ten szacunek sądowy, jako wygórowany uznać się musi, jeżeli się zważy, że najlepsza z zajętych w Rzęśnie Polskiej ról oszacowaną jest według katastru na 85 złr., a zaś dotyczące pastwisko na 4 złr. od morga!

To znaczy, że komisja szacunkowa przyznała za to pastwisko 15-krotną wartość katastralną. A przecież i szacunku katastralnego dokonali rzeczoznawcy i wiemy, jak ogólne a uzasadnione jest narzekanie rolników w kraju na przeciążenie podatkowe, czyli — co za tem idzie — za nadto wygórowany szacunek katastralny! Rekursu nie było żadnego, a my, dla miłej zgody, podnieśliśmy ceny oszacowania sądowego jeszcze o 15% i — cała gmina się zgodziła.

W Brzuchowicach zostały rzeczywiście trzy parcele po 5 od sąga czyli po 80 od morga, reszta jednak gruntów po 224 złr. od morga oszacowaną. — Proszę wyjechać na miejsce i przypatrzyć się tym gruntom, a zwłaszcza tym trzem parcelom. Te trzy parcele — to po prostu puste piachy, a i reszta gruntów nie wiele lepsza.

Wartość katastralna zajętych tu gruntów oscyluje od 4—66 złr. za morg, a zaś ostatnie kupno gruntów w Brzuchowicach, kontraktowo przez niejakiego Marcina Dyla dokonane, wykazuje przeciętną cenę 25 złr. od morga. Rekursu w Brzuchowicach nie było żadnego, a myśmy dla miłej zgody, dali za wszystkie grunta bez różnicy po 256 złr. od morga i — cała gmina się zgodziła.

Tak samo przeprowadziliśmy po części przed, po części po sądowej detaksacji, a w drodze dobrowolnej ugody wykupno gruntów w Borkach, Zawadowie, Zarudźcach, Zaszkowie i w Kościejowie, i dzisiaj, w 6 tygodni po rozpoczęciu wywłaszczenia tak dobrze jak wszystkie grunta są wykupione.

W powiecie żółkiewskim i rawskim detaksacji sądowej jeszcze nie było, więc o krzywdach lub wyzyskiwaniu włościan i mowy być nie może. Gdyby jednak szanowni korespondenci o jakich krzywdach, czy tam, czy też tu w powiecie lwowskim wiedzieli, to niech takowe podadzą dokładnie do publicznej wiadomości, a spełnią tem dobry uczynek, bo my z pewnością ani chcemy, ani zniesiemy cudzej krzywdy.

Krzyczeli o legjonach wyzyskanych i pokrzywdzonych... My prosimy o podanie choć by jednego, ale dokładnie, z wymienieniem nazwiska właściciela i liczby dotyczącej parceli. — Prosimy!

Tak samo prosimy o dokładne oznaczenie, gdzie i jakich nieprawidłowości dopuściliśmy się w ogólności — a co do trasy w szczególności?

Czy i ile na wykupnie gruntów zarobimy lub stracimy — do tego chyba nic nikomu. Dałby Bóg, byśmy przytem 300.000 zarobili, jak to świetnie poinformowany autor artykułu „Kolej Lwów-Rawa“ twierdzi — cóż kiedy trudno w to uwierzyć — zważywszy, że na całe wykupno gruntów i budynków — wraz z robotami przedwstępnemi — wraz z przeprowadzeniem, finalizacją i założeniem księgi gruntowej nie mamy suma sumarum tylko 320.000 zł.

Nieprawdą jest, by ś. p. dr. Karol Mały był „de facto“ od kierownictwa wykupna gruntów usuniętym; bośmy mu tego kierownictwa nigdy ani odebrali, ani odebrać chcieli. Że się ś. p. nieboszczyk od dłuższego czasu osobiście wykupnem gruntów prawie nie zajmował — to działo się to jedynie w skutek nieszczęśliwej choroby — tak smutną katastrofą zakończonej. Wśród takich okoliczności musiał za wiedzą i zgodą ś. p. nieboszczyka objąć tegoż zastępstwo — z góry na ten wypadek upatrzony i od początku jako zastępca dra Małego przez nas zaangażowany — dr. Seinfeld.

Nieprawdą jest dalej, by tenże dr. Seinfeld był obcokrajowcem — jest on Krakowianinem — mówi jako taki świetnie po polsku, i cieszy się nietylko naszem zupełnem zaufaniem, ale i szacunkiem i przywiązaniem swoich podkomendnych, a niemniej i wywłaszczanych włościan. Że jest żydem, to prawda — o ile jednak pamiętam — to nie leżało to zresztą w tradycji *Dziennika Polskiego*, by żydom naszym odmawiać polskości — a smutna to rzecz — iż to się mogło stać w tej samej niemal chwili, w której kraj cały żegnał cienie innego Polaka-żyda, nad którego lepszego, szlachetniejszego i wierniejszego — ojczyzna pewnie nie miała syna.

Nieprawdą jest także twierdzenie, by spółka przedsiębiorstwa naszego była „tylko pod firmą krajową“, czyli jakobym ja jedynie za płaszczyk dla obcokrajowców służył. Jeżeli bowiem co — to forma naszej Spółki na zewnątrz jest obcokrajową — bo firma naszej Spółki brzmi: „Bauunternehmung M. Fröhlich“.

Jak wiadomo, licytacja na budowę kolei Lwów-Bełzec odbyła się dwukrotnie — a każdym razem oferta p. Fröhlicha była najniższą.

Przy drugiej licytacji była oferta moja drugą z rzędu najtańszą — zawsze jednak o 2.000 złr. droższą od oferty pana Fröhlicha. Budowa należała się tedy niewątpliwie po słuszności p. Fröhlichowi.

W przeddzień ostatecznego rozdania robót przyszło między nami do fuzji — w punktacjach której p. Fröhlich zastrzegł sobie firmę — a ja kierownictwo.

I oto rezultat: Wszystkie roboty na całej przestrzeni i bez wyjątku rozdaliśmy wyłącznie w ręce krajowców — a zaś posady inżynierów i urzędników obsadziliśmy w ten sposób, że na 27 posad w ogóle — dostało się 23 w ręce krajowców a zaś tylko 4 w ręce obcokrajowców.

A jeżeli się zważy, że firma Fröhlich daje cały kapitał obrotowy, i że to firma stara, która ma całe legiony z dawna wypróbowanych ludzi swoich, to zaprawdę musi się przyjść do przekonania — że i spólnik mój dał tu wielki dowód życzliwości, a co najmniej poszanowania dla sił krajowych.

Zresztą wzywam wszystkie dzienniki krajowe, niech mi wykażą choćby jedno wielkie takzwane przedsiębiorstwo krajowe z ostatnich lat — któreby w tym względzie korzystniejszy dla sił krajowych zachowało stosunek. O ile ja wiem, to ostatnie dwa wielkie tak zwane przedsiębiorstwa krajowe, nietylko przez dzienniki nasze faworyzowane, oddały swe techniczne kierownictwo — wstyd to powiedzieć — w ręce obcokrajowe.

Skończyłem, kto chce, niech nas a właściwie mnie dalej kamienuje, ale niech nie blaguje, że mu o dobro krajowców chodzi!

Przyjm Szanowny Panie Redaktorze zapewnienie mego głębokiego szacunku, z jakim się kreślę

G. Ziembicki.

Lwów 26. stycznia 1887 r.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 31. stycznia.

* **Z magistratu.** Z powodu wyjazdu wiceprezydenta miasta Edmunda Mochnackiego do Wiednia, objął urzędowanie z d. 27. stycznia r. b, pierwszy delegat miasta dr. Szczęsny Gryziecki.

* **Z karnawału.** Bal prawników, mający się odbyć jutro we wtorek zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Komitet nie szczędzi trudów i zabiegów, by ten pierwszorzędny bal tego karnawału zapisał się dobrze w pamięci uczestników tegoż. Tańcami kierować będzie, jak lat poprzednich, p. Adolf Abrahamowicz. Używane zwykle kokardki i ordery kotylionowe zastąpione będą nader gustownymi bukiecikami wyrobu krajowego.

Komitet z nadzwyczajną gorliwością krząta się około dekoracji sali; mniejsza sala przemieniona w ogród i udekorowana zwierciadłami, łudzący przedstawiać będzie krajobraz, gdzie urocze tancerki znajdą miłe schronienie do odpoczynku zdala od wiru tanecznego.

Słońce elektryczne, ustawione nad wjazdową bramą przyświecać będzie przybywającym, opatrzonym w bilety wstępu po 3 zł, które można nabywać dziś do godz. 5. popołudniu, a jutro we wtorek od godz. 11. do 5. w hotelu Georga a wieczorem przy kasie w kasynie miejskiem. Ktoby przez pomyłkę nie dostał zaproszenia, raczy się zgłosić do komitetu.

Obowiązki i godność gospodyń na balu prawników przyjęły panie: Aulichowa, Balkowa, Balzerowa, hr. Baworowska (Hardegg), Burzyńska, Ćwiklińska, Czyżewiczowa, Hubal-Dobrzańska, Dunajewska, Dylewska, hr. Gołuchowska, Gorecka, Hofmanowa, Hofmoklowa, Jasieńska, Jasińska, Jandowa, Janowiczowa, Kiselkowa, Klusikowa, Kłosowska, Kolischerowa, Kozłowiecka, Kriegshammer, Lewicka Romanowa, hr. Lippe, Loeblowa, Lukasowa, hr. Łączyńska, hr. Łosiowa, Łozińska, Madeyska Edwardowa, Majewska, Mecherzyńska, Mochnacka, Moszyńska, hr. Orsini-Rosenberg, hr. Alfredowa Potocka, Pieniążkowa, Pilatowa, Roińska, Roszkowska, hr. Russocka, br. Schenkowa, Szablowa, Semilska, hr. Siemińska-Lewicka, Schiffnerowa, dr. Smutnowa, Szydłowska, Strojnowska, Sumperowa, Szilivnyi, hr. Tarnowska, Tchórznicka, Tillowa, ks. Turn-Taxis, Węclewska, Zaleska, Zdańska, Ziembicka i Żelazowska.

Wczoraj i onegdaj bawiono się bardzo ochoczo. W sobotę tańczyło w kasynie miejskim 80 par, w kasynie wojskowym 90, w Domu narodnym na wieczorku ruskim 60 par, w sale „Frohsinu“ na balu rygorezantów i auskultantów „wstydliwych mężczyzn“ (na zaproszeniach jest w. m. a może to oznaczać także wyznania mojżeszowego) tańczyło 50 par, a w „Gwieździe“, na balu maskowym zebrało się 400 osób. Wczoraj bawiono się znów bardzo dobrze na wieczorku „Resursy urzędniczej“ w sali Frohsinnu.

Towarzystwo drukarskie „Ognisko“ urządza w sobotę d. 12. b. m. w sali Towarzystwa „Frohsinnu“ wieczorek z tańcami. Wstęp na ten wieczorek jedynie za okazaniem zaproszenia od osoby 2 zł., bilet familijny 5 zł. Wieczorki te mają już swoją tradycję, bawiono się zawsze wybornie na „balu drukarskim“, to też nie wątpimy, że i tegoroczny wypadnie znakomicie, czego tembardziej spodziewać się należy, ile że cel Towarzystwa „Ogniska“ bardzo szlachetny zasługuje na największe poparcie.

Podobnie jak lat poprzednich i w roku bieżącym odbędzie się bal polski w Petersburgu, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Bal odbędzie się w sali klubu szlacheckiego d. 9. lutego.

* **Zmarli:** we Lwowie Tomasz Łysogórski, radca rachunkowy kraj. dyrekcji skarbu zmarł w sobotę rano.

W Madrycie zmarł markiz Escoder de Valoeiglesias, naczelny redaktor madryckiej *Epoki*, jeden z najznakomitszych dziennikarzy hiszpańskich.

Kardynał Caverot, arcybiskup lugduński, umarł w ubiegłą niedzielę. Urodzony r. 1805, ks. Caverot otrzymał w r. 1831 święcenia kapłańskie, w r. 1849 został biskupem w St. Dié, a w 1876 arcybiskupem lugduńskim. Godność kardynalską piastował zmarły od roku.

Zmarli w Paryżu: Eugeniusz Dębiński (właściwie Kaczkowski), w domu św. Kazimierza, dnia 21. stycznia r. b. Szczery patrjota, naczelny kierownik spraw wojennych w czasie powstania. Śmierć jego przypadła w wigilję rocznicy tegoż powstania w którym tak czynny przyjmował udział. — Dnia 20 stycznia b. r. zmarła w Paryżu u córki swej pani Emilii Suzin, nauczycielki rządowej, ś. p. Łucja Katarzyna z Piekutowskich Kałużyńska, urodzona w Warszawie 13 grudnia 1802 r., przeżywszy lat 84. Nieboszczka po przybyciu na emigrację zamieszkiwała w Bretanji, gdzie jej mąż pracował przy drogach i mostach — w tej to prowincji urodziło się jej czworo dzieci: trzy córki i syn. Po wyjściu męża do Krakowa w 1848 roku do powstania, ś. p. Kałużyńska przybyła do Paryża w celu wyszukania opiekunów na wychowanie dzieci. Znalazła takowych w księżnie Adamowej Czartoryskiej, w hrabinie Delfinie Potockiej, i w doktorze Sewerynie Gałęzowskim, którzy jej szczerze dopomogli.

Dnia 23 stycznia b. r. zakończył życie ś. p. Adam Józef Piliński, były oficer armii polskiej, artysta-rysownik poleograficzny.

W Zakładzie św. Teresy w Paryżu zakończył życie ksiądz Anioł Nowiński. Oddalony od świata, w zaciszu dokonał swego żywota doczesnego.

* **Koncert Bülowa.** Sprawozdanie naszego fachowego recenzenta dla braku miejsca odkładamy do jutra. Dziś tylko wspomnimy, że koncert udał się znakomicie a sala kasyna miejskiego była przepełnioną. Do Lwowa przyjechał Bülow z Bösendorferem a dziś odjeżdża. Wczoraj był na obiedzie u p. Marka, a popołudniu w teatrze na przedstawieniu „Halki“. O artystach naszych (nie importowanych) wyrażał się bardzo pochlebnie. Bülow przyrzekł zawitać wkrótce do Lwowa z żoną, która jest tarnowianką. Pierwszą żoną jego była córka Liszta pani Cosima, która po rozwodzie z Bülowem wyszła za Wagnera, a obecnie jest kierowniczką opery wagnerowskiej w Beyreucie.

* **Wojny ani agitacji** bez pieniędzy prowadzić nie można. Przekonali się o tem wczoraj robotnicy, którzy zwołali walne zgromadzenie w sprawie zaprowadzenia Izb robotniczych. Zgromadzenie odbyć się miało w sali p. Grzywińskiego pod „Bratnią zgodą“, który zażądał za odstąpienie sali 25 zł., ponieważ jednak komitet, pod którego egidą zgromadzenie to zwołane zostało, nie rozporządzał taką kwotą — p. Grzywiński sali odmówił a licznie zgromadzeni robotnicy wraz z koncypientem policji p. Kotowskim czekali przez czas dłuższy na dworze, wreszcie deszcz zniecierpliwił ich i rozeszli się spokojnie do domu.

* **Walne zgromadzenie** członków korpusu c. k. weteranów wojskowych we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 6. lutego r. b. o godzinie 2 po południu w sali ratuszowej.

* **Walne zgromadzenie** Tow. „Rodzina“, nie przyszło wczoraj do skutku z powodu braku kompletu. Na 160 członków lwowskiego oddziału przybyło zaledwie 20.

* **Do Bułgarji** będzie można od 1. lutego b. r. posyłać z Austro-Węgier pieniądze przekazami telegraficznymi.

* **Ślub** znanego lekarza i chemika w lwowskim szpitalu powszechnym, dra Józefa Wiczkowskiego z panną Marją Szklarską, odbędzie się 2. lutego o godzinie 6. wieczorem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

* **Przyjazd prezydenta Simonowicza** do Lwowa przypada prawie równocześnie z dwoma rozprawami, rozpisanemi przeciw urzędnikom sądowym, oskarżonym o kubaniarstwo, nadużycie władzy urzędowej i sprzeniewierzenie. I tak dnia 7., 8. i 9. lutego b. r. odbędzie się ostateczna rozprawa w sądzie obwodowym w Przemyślu przeciw zasuspendowanemu c. k. sędziemu powiatowemu z Krakowca, przedtem adjunktowi sądowemu w Dukli, Leonowi Głuszkiewiczowi, tegoż małżonce Karolinie z Fruncińskich Głuszkiewiczowej, tudzież przeciw Abrahamowi Majusowi i spólnikom z Krakowca, przeciw Janklowi Kornreich i spólnikom z Dukli o branie i dawanie podarunków vulgo kubanów. Rozprawa będzie bardzo zajmującą, zawezwano do niej 50 świadków z Krakowca i Dukli.

Dnia 9. lutego b. r. rozpocznie się w karnym sądzie w Stanisławowie przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Gwiazdonia — rozprawa przeciw byłemu naczelnikowi sądu powiatowego w Delatynie, Michałowi Kosiewiczowi, o zbrodnie i nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenia. Rozprawa ta wyznaczoną jest dla ilości do niej powołanych świadków na 10 dni — a dla uniknięcia ścisku zarządzi p. przewodniczący Gwiazdon, że wstęp dla publiczności do sali rozpraw będzie dozwolony tylko za biletami.

* **Język łaciński w szkołach realnych.** W Budapeszcie obradowała 29 stycznia krajowa komisja naukowa nad projektowanem przez rząd węgierski zaprowadzeniem języka łacińskiego w szkołach realnych. W dyskusji, której podstawą był referat komisyjny, brali udział także sekretarz stanu Berseviczy i radca sekcyjny Klamarik. Nauka języka łacińskiego ma być udzielaną w V., VI. i VII. klasie po trzy godziny tygodniowo, w klasie zaś VIII. po dwie godziny tygodniowo.

* **Mianowania.** W wykonaniu ustawy z d. 14. listopada 1886, mocą której w organizacji galic. namiestnictwa ta zaszła zmiana, iż utworzoną została posada wiceprezydenta namiestnictwa w IV. klasie rangi, cesarz postanowieniem z d. 22. stycznia b. r. nadał tę posadę p. Hermanowi Loeblowi i zamianował tytularnego radcę dworu, radcę namiestnictwa we Lwowie, Franciszka Karasińskiego, rzeczywistym radcą dworu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Franciszka Ksawerego Brzozowskiego, Władysława Babla, Aleksandra Józefa Borowieckiego, Stanisława Niklewicza i Kornela Wiktora Mościckiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Leopolda Drewnowskiego, z Przemyśla do Nowego Sącza.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego Jakóba Trelę w Żurawicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żurawicy i nauczyciela tymczasowego Benona Fleyszara w Nienadowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nienadowej.

Z Rzymu donoszą: Papież zamianował ks. Marjana Pakieża, prokuratora gen. unitów galicyjskich u Stolicy św., a profesora liturgiki sławiańskiej i śpiewu ruskiego w papieskiem kollegium grecko-ruskiem swoim prałatem domowym.

* **Walne zgromadzenie Gremium aptekarzy** Galicji wschodniej odbyło się w sobotę rano pod przewodnictwem p. Andrzeja Kochanowskiego, jako zastępcy przewodniczącego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie z czynności gremium za rok 1886 i zamknięcie rachunków. Dłuższą dyskusję wywołała reforma studjów farmacji, w której to sprawie uchwalono wnieść petycję do Ministerstwa, a to w porozumieniu z towarzystwem aptekarskiem. Na następne trzechlecie dokonano wyboru prezydjum. Wybrani zostali: przewodniczącym p. Andrzej Kochanowski, zastępcą przewodniczącego p. Jakób Piepes, a sekretarzem p. Karol Sklepiński. Komisje egzaminacyjna i kwalifikacyjna zostały niezmienione.

* **Pospolite ruszenie.** Magistrat lwowski ogłasza. W myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 17. sierpnia roku 1886 co do spisania i utrzymywania w ewidencji wszystkich obowiązanych do pospolitego ruszenia, wyłożone będą w IV. departamencie magistratu (w ratuszu w parterze) odnośne listy roczne czyli spisy imienne urodzonych 1868, 1867, 1866, 1865, 1864, 1863, 1862, 1861, 1860, 1859, 1858, 1857, 1856, 1855, 1854, 1853, 1852, 1851. 1850, 1849, 1848, 1847, 1846 i 1845, do powszechnego przejrzenia interesowanych w czasie od 1. do 14. lutego r. b.

W listach tych rocznych zapisani zostali wszyscy obowiązani do landszturmu, którzy za gminę tutejszą powinności wojskowej zadość uczynili, albo też z okręgu tutejszego powołani być mają, a przeto począwszy od najstarszej klasy z rokiem urodzenia 1845 aż do listy z rokiem urodzenia 1867 zamieszczono w tych spisach i tych, którzy *a)* służyli w wojsku, marynarce, żandarmerji lub obronie krajowej, ale ze służby już uwolnieni zostali, *b)* przekazani zostali do ewidencji rezerwy uzupełniającej, *c)* czasowo od wojska uwolnieni zostali, *d)* przy poborze za niezdolnych uznani zostali; w spisie zaś najmłodszej klasy, zamieszczono tych wszystkich, którzy w ciągu roku bieżącego, kończą 19. rok życia, z wyjątkiem ochotników i uczni szkół wojskowych.

Z powodu mylnego zapisania, względnie pominięcia w tych listach wniesione być mogą w czasie powyższym ustne lub pisemne wyjaśnienia z dostarczeniem dowodu uzyskanej przynależności gminnej, celem uzupełnienia tych wniesień, uskutecznienia dodatkowych wpisów i zanotowania zmian zaszłych wskutek nabytej gdzie indziej przynależności, śmierci, emigracji i t. p.

O czem się interesowanych niniejszem zawiadamia.

* **Posady oficerskie w pospolitem ruszeniu.** Specjalne postanowienia o wnoszeniu odnośnych podań brzmi następująco: „Osoby cywilne, które posiadają kwalifikacje wyszczególnione w §. 16. i pragną otrzymać posady oficerskie w zakresie pospolitego ruszenia, mają wnieść swe podania*) do powiatowej władzy politycznej swego stałego miejsca zamieszkania. W podaniu przytoczyć powinien kandydat swój wiek, miejsce przynależności, jakie zajmuje stanowisko, jakie posiada języki lub inne wiadomości i kwalifikacje, a ewentualnie podać przebieg poprzedniej swej służby w armii, marynarce, obronie krajowej lub żandarmerji, z oznaczeniem korpusu i stopnia, piastowanego w ostatniej chwili; załączyć nadto odnośne dokumenta i złożyć następne oświadczenie: „że w razie, gdyby został desygnowany na posadę oficera w pospolitem ruszeniu, zobowiązuje się obznajomić się z powinnościami, które mu przypadną w udziale, a w razie stałej zmiany miejsca swego pobytu, donieść o tem tak dawnej komendzie powiatowej pospolitego ruszenia, jakoteż i nowej, w nowem miejscu zamieszkania.“

Kandydaci na posady oficerskie, którzy przedtem nie należeli do armii, marynarki, obrony krajowej lub żandarmerji, powinni w prośbach swoich złożyć oświadczenie:

„że gotowi są uczęszczać do szkoły aspirantów oficerskich, mającej na celu wykształcenie oficerów dla nieczynnego stanu c. k. obrony krajowej, a mianowicie albo do szkoły w pewnej miejscowości już istniejącej — albo do takiejże instytucji, gdyby takowa w pewnej miejscowości specjalnej założoną została (w każdym razie tam, gdzie jest stacja batalionu obrony krajowej) — ewentualnie zaś poddać się egzaminowi oficerskiemu w jednej z takich szkół, stosownie do przepisanych warunków i prawideł.“ Kandydaci na posady audytorów, nieposiadający kwalifikacji do wykonywania urzędu sędziowskiego wojskowego, mają oświadczyć: „iż poddają się przedtem praktyce służbowej przy jednym z sądów wojskowych (obrony krajowej) na własne koszta i że chcą złożyć egzamin sędziowski wojskowy.“

Kandydaci na posady oficerów tacy, którzy nie są powołani do pospolitego ruszenia, mają się zobowiązać wyraźne do służby w pospolitem ruszeniu, jako dobrowolni ochotnicy. Jeżeli kandydat na oficera życzy sobie być użytym do służby w pewnym jakimś okręgu pospolitego ruszenia, względnie w korpusie wystawionym przez ten okręg, to może to życzenie — ale nie we formie warunku — wypowiedzieć w swojej prośbie. Do prośby należy dołączyć: świadectwa lub inne dokumenta, na potwierdzenie szczegółów zawartych w podaniu; wojskowe dokumenta, potwierdzające wystąpienie lub uwolnienie ze służby wojskowej i inne odnośne dokumenta pisemne; wreszcie rewers, napisany własnoręcznie przez kandydata tej treści: Rewers.

Poręczam mojem słowem honoru, iż nie należę obecnie do żadnego tajemnego stowarzyszenia, ani też w przyszłości do żadnego takiego stowarzyszenia nie wstąpię.

N..... dnia .... 18..

N. N.

Pieczęć.

Urzędowe potwierdzenie podpisu.

* **Ćwiczenia w obronie krajowej.** Magistrat ogłasza: Na podstawie §. 7. ustawy o obronie krajowej mag. miasta, w skutek reskryptu ministerstwa obrony krajowej z dnia 15. grudnia 1886 — podaje do wiadomości stron interesowanych, że przy każdym bataljonie obrony krajowej tak piechoty, jakoteż strzelców zaraz po odbyciu szkoły z rekrutami, co nastąpić ma z wiosną bieżącego roku — odbędą się przedwstępne, a później główne ćwiczenia broni, i że do tych ćwiczeń są powołani tylko bezpośrednio wcieleni do c. k. obrony krajowej, a mianowicie

---

*) Podania i załączniki wolne są od opłaty stemplowej.

z lat asenterunkowych 1886, 1885, 1884, 1882, 1880 i 1877 bezwarunkowo z tym jedynym wyjątkiem, iż ci którzy wcieleni zostali w roku 1877 i wogóle dotychczas już byli przy ćwiczeniach przez 20 tygodni do listy powołanych nie będą wpisani. Warunkowo powołani być mają także: z r. asent. 1883, jeżeli przynajmniej przez 8 tygodni, z r. 1881 jeżeli przez 12, z r. 1879 i 1878 jeżeli przez 16, i z r. 1876 jeżeli przynajmniej przez 20 tygodni nie byli dotychczas w ogóle przy ćwiczeniach broni.

* **Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szk. kraj.** Pozwolono zgromadzeniu PP. Dominikanek założyć i utrzymywać w Rawie ruskiej prywatną szkołę żeńską. Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Hoczwi, według której ma być język polski wykładowym w tamtejszej szkole ludowej. Nie uwzględniono rekursu gminy Kawęczyn przeciw przydzieleniu jej do związku szkolnego w Wolicy łngowej. Uchwalono wyłączyć z dnia 1. lutego 1887 gminę Białoskórkę z zakresu szkolnego w Grabowcu i zorganizować w Białoskórce szkołę etatową. Wykluczono trzech uczniów z gimnazjum tarnopolskiego za udział w spółce szachrajskiej, obliczonej na wyzyskiwanie kolegów. Pozwolono ks. Kazimierzowi Siemaszce, ze Zgromadzenia OO. Misjonarzy, utrzymać w Krakowie jednoklasową szkołę prywatną, a Eustachii Popów, przełożonej PP. Boromeuszek, założyć i utrzymać w Łańcucie prywatną szkołę żeńską. Ustanowiono nauczycieli nadetat. przy szkołach lud. w Drohobyczu i Kałuszu, w Jaryczowie nowym i Busku.

* **Na bank ratunkowy.** *Kurjer poznański.* regestrując nową ofiarę 74 m. 90 f., nadesłaną od młodzieży krakowskiej na bank ratunkowy poznański konstantuje, że idzie to już n niego na piąty tysiąc marek i tak dalej pisze:

„Mozolna to zbieranina, i długo trzeba grosz do grosza składać, nim się tysiąc marek zbierze, jednakże przy dobrej woli składki te mogą nrość wysoko i mogą stanowić ważny czynnik w funduszach Banku ziemskiego.

Zdobądźmy się na wytrwałość i zapał w tej sprawie. Urządzajmy skarbonki w lokalach publicznych i domach prywatnych; niech powstaną nowe składki z pod zegara, od pieska pani Maszewskiej, od koła sobotniego itd., niech przykład zacnego domu w Sowinie znajdzie naśladowców, niech płyną składki z towarzystw pięciofenigowych, z loteryjek domowych, z różnych wygranych itp., a gdy tak składać będziemy ziarnko do ziarka, zbierze się miarka.

Mamy nadzieję, że przedewszystkiem panie nasze, młodzież polska, wspierając nasze usiłowania, pamiętać będę o Bratniej ofierze“.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac kapitulny l. 2. Ks. prob. i kanonik Odelgiewicz 5 zł., ks. infułat dr. Jurkowski 10 zł., W. S. 5 zł., W. Z. 2 zł., Włodziwierz hr. Russocki 20 zł., jak równiek 20 zł. dla Tow. św. Wincentego. Przez zarząd „domu ubogich“ złożyła p. Modesta Zagórska 10 zł. i 10 kilo wołowego mięsa Z. 100 litr. mleka. Rozdano od dnia 22. stycznia do dnia 29. stycznia 1887 1956 porcji zupy, 1850 porcji chleba.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie zachodnim i niebie zamglonem było powietrze przez dwie ostatnie doby przeważnie mgliste; nieznaczny opad za obie doby wynosi 0.1 mm. Temperatnra obniżyła się dopiero wczoraj wieczór do — 0.8° C. Średnia temperatura pierwszy doby była + 1.7° C., drugiej doby —0.2° C., najwyższa w sobotę + 2.4° C.

[illegible] barometru zredukowany na poziom morza [illegible] 9. rano 774 mm.

[illegible]a barometryczna znajduje się w Nor[illegible]nosi 745 — 750 mm., zwyżka w Styrji [illegible]780 — 775 mm.

[illegible]gnoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 31. stycznia. Wiatr o zmiennym kierunku lecz przeważnie zachodnio-południowy, średnia temperatura doby poniżej 0° C., niebo zamglone lecz w południe wypogodzenie możliwe, powietrze miernie wilgotne i mgliste, opad co najwięcej mglisty i nieznaczny.

Miesiąc luty będzie dla nas ubogim w szczególne zjawiska na niebie. Zaćmienia księżyca i słońca, które na 7. i 22. przypadają, będą u nas niewidzialne; z planet wolnem okiem spostrzegać możemy Saturna, który pozostaje w konstelacji Bliźniąt, Venerę jako wieczorną gwiazdę wnet po zachodzie słońca na zachodniem niebie, a na połndniowem Jowisza, który wschodzi koło północy w konstelacji Panny. Konstelacja Oriona wraz z najpiękniejszemi gwiazdami sąsiednich konstelacji dominować jeszcze będzie wieczorem przez cały miesiąc na południowem niebie.

* **Jutro** dnia 1. lutego: św. Ignacego; — św. Ewfymija.

— **Roburit.** Nadzwyczaj sensacyjną i widocznie uzasadnioną wiadomość przyniósł *Berl. Börsen-Courier*: „Podczas gdy Francuzi dla reklamy robią tyle wrzawy ze swoim wynalazkiem „melinitu“ — pisze on odważnie, nie obawiając się zakazu ze strony prokuratora — niemiecki zarząd wojenny w cichości i od dawna już postarał się o ogromne zapasy materjału wybuchowego, który posiada nieprzewidywaną przedtem siłę niszczącą. Nazywa się „roburit, a odszczególniają go dwie własności. Przedewszystkiem nie eksploduje tak łatwo, jak dynamit i melinit (ten ostatni znany jest od dawna w kopalniach jako „czarny proch“ i nazywa się właściwie „melanit“), i z tego powodu daje się łatwo używać do wypełniania pocisków, nie zachodzi bowiem obawa, że może po drodze, w powietrzn, eksplodować. Przeciwnie „roburit“ wybucha dopiero przy nadzwyczaj wysokim stopniu ciepłoty, w którym to celu dodawać doń trzeba piorunianu rtęci. Następnie sprawia on tak gwałtowne i olbrzymie wstrząśnienia, że jeden pocisk wystarcza, aby najsilniejszy pancernik rozerwać na sztuki. Kilkoma zburzyć można fort najlepszy. Z fabrykacją robnritn, prowadzoną już od dawna, było tak samo, jak z karabinami repetjerowemi. Zarząd wojenny trzymał całą sprawę w najściślejszej tajemnicy aż do chwili, kiedy cała armia była niemi uzbrojona. Obecnie można przypuszczać nie bez powodów, że rząd francuski zaczął entuzjazmować się dla „melinitu“ dopiero wówczas, gdy przez swoich szpiegów dowiedział się o niemieckim „roburicie“. Niemcy jednak i w tej mierze wyprzedziły całą zagranicę. Godzi się przecie przypuszczać, że gdyby rząd nie był tak pewny siebie, to byłby od dawna zakazał wywozu kwasu pikrynowego i eteru siarczanego, składników do fabrykacji melinitn podobno niezbędnych. W rzeczywistości jednak śmieją się w Berlinie z tego „melinitn“ francuskiego, od którego „roburit“ jest tylko 100 razy silniejszy, i można powątpiewać bardzo, czy w obec takiego stanu rzeczy Francja poczuje chętkę, teraz lub kiedykolwiek w przyszłości napaść na Niemcy.

— **Z Nizzy** donoszą: Hr, Tyszkiewicz, którego konie odniosły wielki sukces w pierwszym dniu wyścigów, („Statuette“ zdobył nagrodę pierwszą (*Prix d'ouverture*), „Anglomane“ odniósł zwycięztwo o *Grand Prix* de Monaco), chcąc zostawić pamiątkę w krajn, w którym takiego doznał powodzenia (?) złożył na ręce hr. de Malaussena, burmistrza Nizzy, znaczną sumę dla ubogich tego miasta. W tych dniach odbył się tam wielki obiad u wice-hrabiny Vigier, na którym byli obecni: hr. Tyszkiewicz z małżonką, margrabina de Noailles, żona ambasadora, w pierwszem małżeństwie Swiejkowska, hrabina Liza Przeździecka, siostra pani de Noailles, hrabina dal Venne i wiele innych znakomitych osób.

D. 26. b. m. na wyścigach w Nizzy główną nagrodę „prix de Monte-Carlo“ wziął „Faworyt“ hr. Tyszkiewicza. Biegało 10 koni.

— **Katastrofa.** Z Pavii donoszą 28. stycznia. W pobliskiej miejscowości zwanej Borgate Landriano zawaliła się drewniana szopa, w której wiele niewiast i dzieci szukało przed zimnem schronienia. Dwie kobiety zostało zabitych, 16 kobiet i tyleż dzieci odniosło ciężkie skaleczenia,

— **Nerwowym ministrem** jest p. Depretis w Rzymie. Tramwaje, omnibusy i wszelkie powozy odebrały zakaz dzwonienia lub trąbienia w pobliżu domu, w którym p. Depretis mieszka.

— **Z Rzymu** donoszą 29. b. m. Pomiędzy uwięzionymi przez emira Harraru Europejczykami, których uwolnił teraz król Ménelik, znajdował się także francuski arcybiskup Turen ze swoimi misjonarzami.

— **Z Warszawy.** Rada uniwersytetu dokonała wyboru dziekanów dwóch faknltetow prawnego i filologiczno-historycznego. Na wydziale prawnym miejsce opróżnione przez dr. Józefa Kasznicę, zajął prof. prawa cywilnego dr. Władysław Holewiński, zaś na wydziale filologicznym miejsce zmarłego prof. Nikitskiego, powierzono profesorowi filologii słowiańskiej dr. Budiłowiczowi.

— **Pożyteczny podarek.** W tych dniach pani ***, młoda mężateczka we Warszawie, powróciwszy wraz z małżonkiem z teatru, przyjemnie została zdziwioną, zastawszy w saloniku dwie gustowne, pieknie rzeźbione szafki bibljoteczne, od góry do dołu napełnione książkami Był to podarnnek ojca chrzestnego, który jest wrogiem wszelkich klejnotów, nazywając je niepotrzebnemi cackami. Wykształcony człowiek, układając bibljotekę, uczynił piękny wybór, a wartość tego podarunku, zważywszy na ozbobną oprawę książek i artystycznie rzeźbione szafy, wynosi około 2000 rs. Taki dar, wyróżniający się od wszelkich banalnych prezentów, godzien jest naśladowania, zwłaszcza w obecnych czasach oszczędnej wstrzemięźliwości na punkcie kupna... książek.

— **Z jassyru bucharskiego.** *Kur. Warsz.* donosi, iż przed tygodniem przybył pieszo do Warszawy Josek Szejn, który przebywał w Bucharze jako jeniec od r. 1854. Służył on w armii rosyjskiej jako felczer i przyjmował udział w kampanii krymskiej. Wolność zawdzięcza on ostatnim rozporządzeniom emira bucharskiego, który zniósł niewolnictwo w swojem państwie. Podróż jego do Moskwy trwała 8 miesięcy, obecnie zaś z Warszawy udał się do Siedlec, gdzie ma jeszcze rodzinę

— **Liczba obłąkanych** w królestwie Polskiem, o ile można sądzić z referatu odczytanego przez znanego psychiatrę dra Adolfa Rothego, na zjeździe psychiatrów w Moskwie, wynosi około 7000 osób płci obojej, a zatem zaledwie czternasta część tych nieszczęśliwych znajduje pomieszczenie w istniejących dotychczas szpitalach.

— **Urodzaj na komety.** W ostatnim tygodniu trzy nowe komety zjawiły się na niebie. Pierwsza z nich, odkryta 18 b. m. w Melbourne, ma być według nadesłanej do krakowskiego obserwatorjum depeszy, wspaniałą, widzialną jest atoli tylko na południowej półkuli. Druga, odkryta 22 bm. w Pheles w Nowym Jorku, jest słaba, teleskopiczna, w konstelacji smoka, — i takąż jest trzecia, odkryta 24 bm. w Nashville w półn. Ameryce, w konstelacji łabędzia. Prócz tych trzech, obserwowaną jest obecnie i czwarta kometa, odkryta jeszcze 26 września 1886 na przylądku Dobrej Nadziei, ale również bardzo słaba i tylko teleskopami widzialna.

— **Pół miljona franków nagrody** ofiaruje rząd francuski temu, kto wynajdzie przyrząd, wyzyskujący najtaniej elektryczność w celach ogrzewania i oświetlania mieszkań.

— **Wystawa powszechna** w Paryżu w roku 1889. Komisja wystawy zawotowała 21. b. m. 19 milionów franków na pierwsze roboty około budowy pałacu sztuk pięknych i galerji maszyn. Roboty te rozpoczęte zostaną natychmiast i nie ulega już wątpliwości, że wystawienie zabudowań wystawowych ukończonem zostanie 1. stycznia 1889 i że otwarcie wystawy będzie mogło nastąpić 1. maja 1889.

— **Recydywista.** Sędzia: Już ósmy raz stajesz przed sądem, oskarzony o to samo przestępstwo.

Obwiniony: A, w takim razie nie wiem, kto jest recydywistą, czy ja czy pan?

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Wspomnienia młodości obndziło w nas wczorajsze przedstawienie „Zbójców“. Lecz daleko poza nie sięga woń literacka utworu, który właśnie temu 105 lat ujrzał po raz pierwszy światło kinkietów. Jakaż to przestrzeń — jakaż to różnica! Z każdego słowa „Zbójców“ tryska geniusz Schillera, elektryzujący słnchaczy, a przecież całość wydaje się malowidłem zatartem, w którem psychologia jest sumaryczną, intryga dramatn niemal naiwną. Czuć też cały wiek postępu i rozwoju sztuki dramatycznej od szillerowskich kontnrów romantycznych, aż do tej filigranowej roboty nowoczesnego realizmu, który nie ogłusza nas już potężnem uderzeniem, lecz za to skubie po jednym nerwie aż do szaleństwa.

Może właśnie dlatego, że ani we Franciszku ani w Karolu Moorze nie ma ścisłej prawdy życia, ponieważ więc wyższem pojęciem artystycznem tych postaci trzeba je sharmonizować z naturą ludzką, uprawdopodobnić — poczytywali i poczytnją artyści dramatyczni role te za próbny kamień swego talentu i chętnie dążą do zbierania laurów w „Zbójcach“. I wczoraj było powszechne zainteresowanie się wystąpieniami naszych artystów, a szczególniej p. Żelazowskiego w roli Franciszka Moora. Zapytywano się, kogo p. Ż. będzie naśladował czy Smochowskiego, czy Królikowskiego? Tymczasem p. Ż. nie naśladował ani jednego, ani drugiego, lecz był samym sobą. W grze naszego artysty nie było ani posągowej grozy niezapomnianego tragika sceny lwowskiej, ani denerwnjącej analizy szczegółów z realistycznej gry Królikowskiego.

Pomimo to nadał p. Ż. swojej kreacji wyższe piętno artystyczne, a w kulminacyjnej scenie piątego aktn wywołał efekt niezwykły. To co mamy do zarzucenia grze p. Żelazowskiego, da się streścić w wyrazach, że jego Franciszek jest zanadto gorącym Franciszkiem. Wszak czarny bohater szillerowski mówi sam o sobie, że jest zimnym. Szczególniej w pierwszych dwóch aktach, aż do tej zwrotnej sceny, gdzie woła: „Precz z tą uciążliwą maską łagodności i cnoty!“ — powinien być znacznie zimniejszym, niż w grze p. Żelazowskiego. Byłoby się to przyczyniło do odpowiedniejszego stopniowania w rozwoju akcji i jeszcze bardziej podniosło wrażenie scen końcowych. Z tem wszystkiem, to co nam imponnje w grze p. Żelazowskiego jest szczere, gorące przejęcie się rolą, i w tem powinni go koledzy jego naśladować.

Karol Moor, tak jak go grał p. Woleński, miał od samego początku zanadto wiele filozoficznej refleksji, a za mało młodości.

Cała początkowa scena w szynkowni była i w charakteryzacji i w grze chybioną. Wszak tam jest jeszczy młody zapaleniec, który się puszcza na awantury wojenne z całym entuzjazmem swych lat młodzieńczych. W ogóle w roli tej potrzeba więcej siły, niemal koturnu, ażeby zbliżyć ją do prawdy i porwać. Niewątpliwa staranność gry p. Woleńskiego i po większej części prawidłowa deklamacja, zasługują na pochwałę — nie widzieliśmy w niej jednak tego rzeczywistego ognia i przyjęcia się rolą co we Franciszku.

P. Zboiński w roli starego Moora zadowolił najzupełniej, a wyżazą nad oczekiwanie była pani Żelazowska w roli Amalii. Niektóre ustępy jej gry uderzały niezwyczajnem zapasem siły dramatycznej. Reszta ról wypadła dobrze — a najmniej może zadowolił nas Spigelberg, który miał za mało owego „Galgenhumor“, który Spigelberga cechuje.

Dziś przedstawienie składane z wspólndziałem pani Van der Meer na dochód bratniej pomocy techników. Jutro „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego — pierwszy występ pani Donadio i tenora p. Frappoliego.

— „Korespondent“ paryski *Przeglądu* zalega fatalnie z swemi wiadomościami. W onegdajszym numerze rozpisuje się o przedstawieniu „Krokodyla“ Wiktoryna Sardou jako o scenicznej nowości, podczas gdy to było przed dwoma miesiącami. Obecnie entuzjazmuje się Paryż komedją *Francillon* Dumasa, a o „Krokodylu“ już zapomniał. Co za „korespondencyjna“ blaga!

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 31. stycznia 1887.

Lwów: pszenica 8.50 do 9.—, żyto 5.50 do 6.40 jęczmień 4.75 do 7.20, owies 5.— do 5.50, groch 6.— d 9.50, wyka 4.75 do 9.—, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 35.— do 75.—

Tarnopol: pszenica 8.25 do 8.75, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 4.— do 7.—, owies 4.50 do 5.—, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 40.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.65, żyto 5.50 do 6.—, jęczm 4.— do 7.—, owies 4.50 do 5.—, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.80 do 5.—, rzepak 9.— do 9.15 lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 38.— do 49.— koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.80 do 9.35, żyto 6.— d 6.60, jęczmień 5.— do 7.30, owies 5.— do 5.75, groch 6.— do 9.50, wyka 5.— do 6.—, rzepak 9.15 do 9.3[illegible] lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 40.— d 52.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 d 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.7[illegible] lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.— koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 40.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 23.75 do 24.15.

Okowita na termin —.— do —.—.
Usposobienie ożywione, tendencja zwyżkowa.

Telegramy targowe z d. 29. stycznia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.25 do zł. 26.50.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.07 do zł. 9.09; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 162.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 38.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 51.75 fr.; olej rzepakowy —.— fr.: spirytus —.— fr.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Belfast (w Irlandji) d. 31. stycznia. W sobotę wieczór i wczoraj wieczór przyszło tu do znacznych zabnrzeń. Liczny tłum ludu rzucał kamieniami i strzelał z rewolwerów na policję. Policja dała ognia, i około 50 osób aresztowała. Kilka osób jest rannych.

Konstantynopol d. 31. stycznia. Wczoraj wybierano kandydatów do tronu patrjachalnego. Na byłego patrjarchę Joachima padła trzecia część głosów, 33, — na metropolitę adrjanopolskiego Dyonizego 19 głosów, reszta głosów rozstrzeliła się pomiedzy trzynastu innych metropolitów. Finalny wybór odbędzie się najpóźniej w niedziele.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. stycznia 1887:

Hotel Żorża. J. Simonowicz z Wiednia. A Bobrownicki z Malawy. A. Teodorowicz z Żukowa. K. hr. Dzieduszycka z Gwoźdźca. T. Szymanowski z Obertyna. H. Goldschmidt z Moguncji. W. br. Mietits z Strutyna.

Hotel Europejski. S br. Doliniański z Dolinian. E. Jędrzejewicz z Tyczyna. W. Ronka z Pieniak. F. Kubasz z Sirósowa.

Hotel Francuski. A. Snmper z Rzeszowa. G. Tondo z Londynu. M. Ader z Krakowa. P. Platner z Szmańkowczyk. M. Kohn z Stntgartu. F. Żukotyński z Rosji. D. Hnider z Wiednia.

Hotel Langa. F. Ilnicki z Rawy ruskiej. H. Höhrmann z Wiednia. K. Schneider z Wiednia. B. Grek z Bursztyna.

Hotel Krakowski. F. Kulman z Sambora. F. Lachowska z Iławiec. M. Dura z Tarnopola.

Hotel Angielski. B. Słotwiński Hnidowy. K. Potworowski z Chorostkowa. R. Bartmański z Leszczyna.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 31. stycznia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	196.—	200.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	220.—	224.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287.—	292.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	99.60	100.60
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	102.50	103.50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97.75	98.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93.—	94.—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l	99.25	100.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	49.—	53.—
Gal. Z. kredyt. włość (d. 5%) 2½%	42.—	45.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.25	104.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96.50	98.—
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.94	6.04
Napoleondor	10.05	10.15
Półimperjał rosyjski	10.35	10.48
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.16½	1.18½
100 marek niemieckich	62.—	62.90
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 31 stycznia godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 274.50. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 209.—, Kolej Kar. Ludw. —.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101.80 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 98.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.80, Węg. 4% renta złota 96.—, Napoleondor 10.09.— Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 21 stycznia godz. 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 186.40, Akcje kredytowe 458.75, Lombardy 149.—, Galicyjskie 79.—, Pożycz. wschod. 57.—. Austrj. banknoty 159.50.

Paryż 3% Renta —.—.

Wiedeń dnia 29 stycznia, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 24.—, Węg. akcje kr. 287.—, Anglo-Austr 105.50, Unionbank 211.75, Kolej Kar. Lud. 198.50, Nordb. 232.— Kolej Połud. 95.—, Kolej Alföld 181.75, Kolej p. Elbś. 244.75, Kolej lw.-czern. 223.—: Węg. Nordobst. 163.25, Wied. Communallose 121.50, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemn. 103.5. Elbetal 158.—, Węg. cis. losy r. 121.25, Länderbank 232.50, Złota renta węg 4% 97.90, Bankverein 98.75, Ros rubel pap 1.17½, Losy węg. 117.50 Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.4[illegible]	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.2[illegible]	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.5[illegible]	—	—	* 6.22	1.8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

Do Stryja: o godz. 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 47 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min., 27 rano pociąg mięszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.2[illegible]	*5.5	10.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.1[illegible]	2.2[illegible]	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.0	3.35	—	3.30	—

Ze Stryja: o godz. 8 min. 32 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godzinie 2 min. 45 w nocy pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

WAŁECZKI elastyczne

do okien i drzwi, najpewniejszy i najtańszy środek ochronienia się od przeciągów

Gips, Kit do okien

poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" rynek 38, we własnym domu. (L. Telefonu 173.) 2851 6—?

Księgarnia antykwarska (polska)

W. CHABERSKIEGO

w Krakowie plac Marjacki l. 3

nabywszy cały nakład, poleca po cenie zniżonej 1 zł. 25 ct. (cena księg. 3 złr.)

PAMIĘTNIKI

LUDWIKA hr. De LAVEAUX

wydał L. hr. D. — Kraków. — Druk *Czasu* Stron 345. — Treść dzieła:

Młodość autora. Dworek Hulewicza. Pani Wicesgieratowa i jej dwór. Zabawy towarzyskie. Skarbnikowicz. Szymon hr. de Cortecella. Życie towarzyskie w Krakowie. Rok 1809. Wejście wojska polskiego z księciem Józefem. Włodzimierz Potocki. Bale i parady. Suworow. Klęska Napoleona. Przemarsz rozbitków z księciem Józefem. Cesarz Józef w Czchowie. Rok 1831—1836. Guth. 1846. Nieudały wybuch. Tyssowski. Dembowski. Pod Gdowem. Śmierć Zajączkowskiego. 1848: Bombardowanie. Cesarz Mikołaj w Krakowie. Pożar Krakowa. — Nadsyłający przekazem 1 zł. 25 ct. otrzymają franco recomand.

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

J. Polińskiego

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 5

1862 poleca 3—30

oficjalistów, nauczycieli i wszelką służbę.

Handel

PŁÓCIEN i BIEILZNY

JANA RIEDLA

we Lwowie.



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr 2·50.

Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdabiane na wzór ukraińskich złr. 2·40, 2·60.

KALESONY

po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10

Kołnierze tuzin po złr. 2·40 i 2·8·

Mankiety tuzin po złr. 4 i 4·80.

Chustki płócienne tuzin po złr. 2·4·.

KRAWATY

Chustki na szyję (Cachenez).

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY,

dla pań, panów i dzieci.

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby po **cenach fabrycznych** z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
dla pań, mężczyzn i dzieci

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

1838 3—6

Świeże deserowe

Winogrona hiszpańskie po złr. 1·40 kilo.

Jabłka tyrolskie po 8, 10 i 15 ct. sztuka,

beczkowe po 40 centów kilo.

Mandarynki portugalskie po 8 do 12 ct. sztuka.

Gruszki tyrolskie po 90 ct. kilo.

KALAFIORY włoskie po 70 centów kilo.

Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki i t. p.

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 42.

2324 3—5

„Lungenheil" (Zdrowie płucom). Uznany za najlepszy i wypróbowany środek przeciw każdego rodzaju cierpieniom płuc i piersi, jest **aptekarza Schneida „Lungenheil"**. Jest to w zażyciu łagodny i przyjemny środek, nie obciążający żołądka. Poręcza się za dobry i szybki skutek! Do nabycia **w apt. św. Jerzego, Schneida we Wiedniu**, V. Wimmergasse 33 i w składzie **we Lwowie w apt. Mikolascha.**

Należy wyraźnie żądać aptekarza Schneid „Lungenheil".

Cena flaszki 1 zł. 25 ct, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na

gośćiec, reumatyzm i cierpienia nerwowe.

mar. ochron.

Takowy przydaje się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach) przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Prawdziwy do nabycia we **Lwowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beizera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego:

hurtownie w handlach materjałów aptecznych: pp. J. Hanke, A. Hübnera i J. Späth.

Prawdziwy do nabycia w **Krakowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego:

hurtownie w handlach materjałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, J. Janigi, Ed. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej **częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych:** Baranów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kutty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milowka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Różniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłotów, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład dla Galicji u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tych znajdują się we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszają prowincjonalne dzienniki.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka, jakoteż karton opatrzone są powyższą marką ochronną. 2050 3—6

Szybka i pewna pomoc

w cierpieniach płuc,

błednicy, niedokrewności,

suchotach tuberkularnych w pierwszych stadjach, **w ostrych i chronicznych katarach płucowych, na kaszel wszelkiego rodzaju, koklusz, chrypkę, duszność, zaflegmienie**, dalej na **skrofuły, rachitis, osłabienie** i w **rekonwalescencji**, przynosi jedynie przez aptekarza **Jul. Herbabny** we **Wiedniu** sporządzony

syrop wapienno - żelazisty.

Mierna **zawartość żelaza** tego od wielu lat wypróbowanego preparatu pomnaża **tworzenie się krwi**, zawartość **fosforanu** i **wapna** podsyca ogólną **czynność życia** i wzmacnia organizm, przysparza u dzieci **wzrost silnych kości a w pierwszych okresach** tuberkułów przy odpowiedniem pożywieniu i pielęgnowaniu **zasklepienie**, to jest **wyleczenie nadwerężonych części płuc. Przez lekarzy stwierdzana skuteczność: dobry apetyt, spokojny sen, tworzenie się krwi i kości, umniejszenie kaszlu, rozpuszczenie flegmy, znikanie łechtania kaszlowego, nocnych potów, ospałości wskutek przybywania sił, zasklepienie** (wyleczenie) **tuberkułów.**

Cena jednej flaszki 1 zł. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie. (Pół flaszek nie ma).

Przestroga!

Wielka sława i znaczny popyt, jakie sobie pozyskał mój podfosforowy syrop wapienno żelazisty wskutek swej wyśmienitej działalności, spowodował liczne tegoż naśladownictwa. Ażeby zwabić publiczność, sprzedają takowy po części w pół flaszkach, po części taniej jak 1 zł. 25 ct. Ponieważ wszystkie te naśladownictwa nie mają skutku mego wypróbowanego wapienno żelazistego syropu, ostrzegam każdego tego fabrykatu, który prócz nazwy nic zgoła nie ma wspólnego z moim preparatem. Upraszam tedy, wyraźnie żądać wapienno żelazistsego syropu Herbabnego, i na to uważać, że powyższy przez władzę protokołowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce i do każdej flaszki dołączona jest broszura Dr. Schweizera, zawierająca dokładne pouczenie i wiele świadectw. Inaczej opakowane fabrykaty należy jako bezwartościowe naśladownictwo odrzucić. 1987 3—6

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński. J Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk apt; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: H. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Brodach*: M. Reder; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, dr J. Barber, W v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyji*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski: w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński: w *Sadagórze*: Rabinowicz: w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Macura apt; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Storożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F Schneider; w *Żółkwi*: w c. k apt obw. A. Dadleca

---

IIIta królewsko-saska loterja — 2. klasa. Ciągnienie 7. i 8. lutego. 100.000 losów, 50.000 wygranych, mark 500.000 300.000, 200.000 150.000, 100.000 itd najniższa wygrana 5tej klasy mark 260.

Na wszystkie 5 klas ważne losy całkowite: całe mark 210, 1/2 mark 105, 1/5 mark 42, 1/10 mark 21. Losy do odnowienia każdej klasy dla kupujących, na 2. kl. całe mark 84, 1/2 m. 42, 1/5 m. 16·80 z wyłączeniem porta (razem równające się całkowitym losom). poleca kolektura królewsko-saskiej loterji ***George Meyer,*** w Lipsku, Brühl 69. 1364 3 4

Antirheumaticon

dr. med. i chir. Franciszka Hellera

emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c k. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najśpieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach.

Główny skład we WIEDNIU w aptece zum „König von Ungarn" I Fleischmarkt 1.

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżli opatrzone tym podpisem — Heller

Dr. Heller ordynuje od 12—3 godz. we Wiedniu I. Kohlmarkt, nr. 5.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję**, i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onanię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drżeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach jak dr. Wruna „Proszek peruański"; — nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt pod „Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Brodach Reder apt., w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu; w apt. J. Jamrogiewicza — Główny skład wysyłkowy u Al. Gischnera aptekarza zur Weilburg w Baden pod Wiedniem. 1146 13—28

Powszechnie uznane za najlepsze!

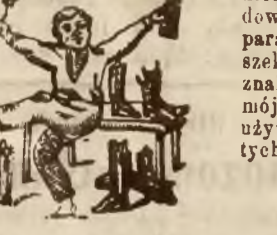
Na zimę i wilgotne powietrze.

Bez szczotki otrzymuje się lśniąco czyste buty

za pomocą

Ryszarda Gaertnera płynnego francuskiego nieprzemakalnego

Moment czernidła (Glanzwichse)



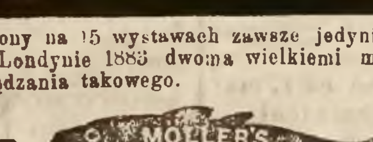
które nawet na wilgoci nie traci połysku. *Jedyny* urzędownie badany i jako skórze nieszkodliwy uznany preparat. Cena flaszki 50 ct. Wysyłka: 2 flaszki 1·30, 6 flaszek 3 zł, 12 flaszek 4.80 opłatnie. Należy uważać na znak ochronny, gdyż istnieje wiele naśladownictw. Tylko mój wyrób został stokrotnie pochwalony i w c. k wojsku używany, albowiem konserwuje skórę, nie farbuje i natychmiast wysycha.

Fabryka: Rich. Gaertner we Wiedniu, Giselastrasse Nr. 4 w parterze

Skład we Lwowie u J. Hankego, rynek l. 38. i u Alojzego Hübnera, przy ul. Karola Ludwika l. 23.

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedynie najwyższemi nagrodami, ostatni raz w Londynie 1883 dwoma wielkiemi medalami za jakość tranu i sposób przyrządzania takowego.

Piotra Möllera



najczystszy

medycynalny tran z wątroby Dorsza.

Ten tran, w Möllera **własnych faktorjach**, ze **świeżych, zdrowych** wątrób dorsza przyrządzony najtroskliwiej, przyjemnego **smaku i zapachu**, zalecany bywa przez pierwszorzędne znakomitości medycyny z powodu swej łatwej strawności, szczególniej dzieciom. — Cena flaszki 1 zł. — Przy kupnie 6 flaszek wysyłka franco. — Odsprzedającym rabat. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach w monarchii, — hurtem i detalicznie w głównym składzie dla Austro-Węgier: Robert Gehe, we Wiedniu. III., Heumarkt nr. 7.

Składy: *Lwów*: P. Mikolasz apt., W. Karczewski apt.; *Dobromil*: Ant Grotowski apt; *Dolina*: M S Traunfelner apt; *Kołomyja*: J Sidorowicz apt.; *Kopyczyńce*: J. Znamirowski; *Lisko*: F. Moszczeński apt.; *Przemyśl*: M. Krug kup., L. Nahlik apt.; *Rzeszów*: Adalb. Karpiński apt., J. Schaitter & Cmp. kup.; *Sokal*: Eugen. Wysoczański apt. 1404 4—8

Raygras angielski

(Colum perenne)

z produkcji krajowej, ostatniego zbioru sprzedajemy w doborowym gatunku po 26 złr. za 100 klg. wraz z workiem w naszych składach we Lwowie

BANK ROLNICZY.

J. PSERHOFERA

pigułki krew przeczyszczające

Po długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy publiczności zalecany środek domowy przeciw wszelakim skutkom złego trawienia i zatwardzenia i t. d.

pudełko z 15 pigułkami	21 ct.
rulon z 6 pudełkami	1 złr. 5 ct.

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłatnem:

1 rulon pigułek	zł. 1.25	4 rulony pigułek	zł. 4.40
2 rulony „	„ 2.80	5 rulonów „	„ 5.20
3 „ „	„ 3.40	10 „ „	„ 9.20

Mniej jak rulon nie wysyła się.

J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel" we Wiedniu, I., Singerstrasse 15. 1149 19—20

Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie.

We Lwowie do nabycia u Z. Ruckera i P. Mikolascha apt.

J. & S. KESSLER

w Bernie, (Morawa.)

Ulica Ferdynanda l. 22. Pr.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem *)	zł.	ct.
10 metr. kaszmiru we wszystkich kolorach podwójnej szerokości	4	—
10 „ kaszmiru w kolorach balowych, podwójnej szerokości	4	50
10 „ atłasu wełnianego w kolorach modnych i balowych, podwójnej szerokości	[illegible]	[illegible]
10 „ lodenu zimowego na damskie ubiory 100 cm. szer mod. kol	6	50
10 „ materji ciężkiej z podwójnej nici 1. gatunek 2.50, II.	[illegible]	[illegible]
10 „ satinu, wzory najnowsze	[illegible]	[illegible]
10 „ barchanu na suknie najnowsze	[illegible]	[illegible]
10 „ materje w kratki na szlafroki	[illegible]	[illegible]
3¹/₂ „ modnej na męskie suknie zimowe	[illegible]	[illegible]
5¹/₂ „ na męski garnitur zimowy	[illegible]	[illegible]
3¹/₂ „ płaszcz od deszczu	[illegible]	[illegible]
1 reszta dywanu 10, 12 metrów	[illegible]	[illegible]
1 firanki z juty, deseń turecki, kompletne	[illegible]	[illegible]
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy	[illegible]	[illegible]
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	[illegible]	[illegible]
1 kołdra stebnowana ciężka	[illegible]	[illegible]
1 prześcieradło 2 metry długie	[illegible]	[illegible]
1 siennik 2 metry długi, 1. gatunek 1.80, II.	[illegible]	[illegible]
1 derka na konie z kolor obwódką 190 cm. długa, 130 szeroka	[illegible]	[illegible]
1 derka dla fiakrów 190 cm. dług., 130 szeroka, w pasy	[illegible]	[illegible]
3 szt. obrusów lnianych, białych, czerwonych, niebieskich, żółtych ¹⁰/₄ wielkich i t. p	[illegible]	[illegible]
6 serwetek lnianych ⁵/₄	[illegible]	[illegible]
6 ręczników lnianych I. gatunek 1.80, II.	[illegible]	[illegible]
1 sztuka płótna domowego 29 łokci wiel. 1 gat. ... II.	4	20
1 sztuka szyfonu 20 łokci we wszelkich	5	50
1 sztuka ...	5	60
1 sztuka weby King 30 łok. wiel. 4/4, 7 zł. II.	[illegible]	[illegible]
1 sztuka kanafasu 30 łokci wiel. 4.80, czerwonego	[illegible]	[illegible]
1 sztuka damastgradl 30 łokci wiel. 1 gat. 7.50, II.	[illegible]	[illegible]
1 sztuka oxfordu 30 łokci wielkości, wyrób czeski	[illegible]	[illegible]
1 sztuka barchanu morawskiego: niebieski / brunatny 5 zł.; czerwony / biały	[illegible]	[illegible]
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	[illegible]	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z białym II. gatunek 2.75, I-szy	[illegible]	[illegible]
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II.	1	80
3 spodnice pilśniowe suto wyszywane czerwone, ...	[illegible]	[illegible]
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich na zimę, w wszelkich kolorach	[illegible]	[illegible]
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (jersey-taille)	[illegible]	[illegible]
1 spodnica trykotowa z bordurą, w wszelkich kolorach	[illegible]	[illegible]
1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat. 1.80, II.	[illegible]	[illegible]
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych, 3 pary mankietów do wyboru	[illegible]	[illegible]
3 koszule oxfordzkie dla robotników, I. gat. 1.80, II.	1	40
6 par kołnierzy ... lub kroise I. gat. 2.50, II.	[illegible]	[illegible]
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	[illegible]	[illegible]
1 pled podróżny 3¹/₂ metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct. – 1.	1	50
Ordery kotyljonowe (Cotillon-Orden) 20 sztuk piękny sortyment	1	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gminu i innym, zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 1799 8—20

Już pojutrze ciągnienie

Pierwszej wiedeńskiej Loterji kosztowności, złota i sreber.

2000 wygranych w przedmiotach jubilerskich, złotych i srebrnych. 2000

10 głównych wygranych. **Wartość 15.000 złr. Wartość.** 10 głównych wygranych.

I. główna wygrana: Bogaty srebrny serwis do herbaty na 6 osób, składający się z czajnika, dzbanuszka na śmietanę, cukierniczki z przystawą w eleganckiej kasecie, **dar Jego cesarskiej Mości**, dalej kasety sreber stołowych na 12 osób, zawierającej 120 sztuk; 2 zastaw stołowych z litego srebra, bogato złoconych; 2 żyrandole ze srebra i djamentowej ozdoby.

Los 50 ct. Za 5 zł. jedenaście losów franco z listą ciągnienia. **Los 50 ct.**

Bezpłatna przysyłka wygranych do wszystkich poczt w Austro-Węgrzech i za granicą. Wykaz wygranych i prospekta na życzenie gratis i franco.

z kancelarji loteryjnej **we Wiedniu, I. Grünangergasse 8, II. piętro.**

MATERJE wełniane i jedwabne na suknie i kostiumy

poleca najtaniej 1179

Magazyn Schayerów we Lwowie.